Wyższa Szkoła Handlu Morskiego
/Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, PIĄTEK 5 SIERPNIA 1949 ROKU — Nr. 212 (1778)

DZIS W NUMERZE

LUDWIK ŁAKOMY
Wielka ofensywa na Żuławy str. 3
ANDRZEJ PIWOWARCZYK
Pierwsze żniwa pięciolatki czechosłowackiej str. 3
WIESŁAW WERNIC
Zagadnienia do rozwiązania str. 6

Taktyczne manewry delegacji USA w ONZ

przeciwko radzieckiemu projektowi redukcji sił zbrojnych i ograniczenia zbrojeń

NOWY JORK, 3. 8. (PAP)). Komisja zbrojeń klasycznych przy ONZ zawiesiła swą działalność, przyjmując 8 głosami przeciwko 3 (ZSRR, Ukraina i Egipt) plan francuski który ogranicza się do zbierania informacji o siłach zbrojnych i uzbrojeniu klasycznym członków ONZ, nie rozwiązując w ogóle zagadnienia redukcji zbrojeń.

Na posiedzeniu Komisji w dniu 1 sierpnia br. zabrał głos przedstawiciel ZSRR Carapkin, który poddał ostrej krytyce tzw. plan francuski, jako zmierzający wyłącznie do zbierania informacji dla wywiadu wojskowego.

Delegat radziecki zdemaskował podjętą na poprzednim posiedzeniu Komisji próbę przedstawiciela USA Nasha zrzucenia odpowiedzialności za niepowodzenie prac Komisji na Związek Radziecki.

Wszystkim wiadomo — oświadczył Carapkin — że po zakończeniu wojny Stany Zjednoczone zrezygnowały z polityki współpracy i przeszły od polityki walki z siłami agresywnymi do polityki agresji i realizacji planów hegemonii światowej, którym towarzyszy wyścig zbrojeń. Fala militaryzmu coraz bardziej zalewa Stany Zjednoczone. Wystarczy przejrzeć gazety amerykańskie, by się o tym przekonać. Niepohamowany wyścig zbrojeń, szaleńcza propaganda wojenna przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, organizowanie sojuszów i bloków wojskowych, budowa nowych baz lotniczych i morskich — oto cechy charakterystyczne obecnego kursu polityki zagranicznej USA.

Związek Radziecki — stwierdza z naciskiem przedstawiciel ZSRR — prowadząc konsekwentnie politykę zmierzającą do utrwalenia pokoju, zdecydowanie domaga się zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń. Poczynając od roku 1946 delegacja radziecka złożyła szereg praktycznych wniosków, które umożliwiały realizację tych zadań.

Propozycje radzieckie przewidywały redukcję sił lądowych, powietrznych i morskich, ograniczenie produkcji pewnych rodzajów broni i zakaz produkcji niektórych innych rodzajów broni. Ze sprawą redukcji zbrojeń wiązała się również sprawa zakazu broni atomowej. Propozycje radzieckie przewidywały wreszcie utworzenie odpowiedniego systemu kontroli w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Na paryskiej sesji Zgromadzenia Ogólnego szef delegacji radzieckiej Wyszyński złożył konkretny wniosek w sprawie zakazu broni atomowej oraz redukcji o 1/3 uzbrojenia i sił zbrojnych 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Propozycje te również przewidywały powołanie odpowiedniego organu kontroli w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Tak więc — powiedział Carapkin — wszystkie praktyczne propozycje w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pochodziły od Związku Radzieckiego. Przedstawiciel USA nie może przytoczyć ani jednego wypadku, kiedy Stany Zjednoczone proponowały ograniczenie zbrojeń.

Plan francuski ogranicza cały problem redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej do problemu zbierania informacji w sprawie uzbrojenia typu klasycznego, usiłując przedstawić to jako podstawę i treść całej jej działalności w zakresie redukcji zbrojeń. Jeśli opierać się na faktach, a nie na gołosłownych, propagandowych deklaracjach, to stanie się jasnym dla każdego, że to właśnie Stany Zjednoczone sabotują sprawę ograniczenia zbrojeń, dążąc do zrealizowania swojej szaleńczej idei hegemonii światowej.

Wobec braku uzgodnionej decyzji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej — stwierdza w konkluzji delegat radziecki — tzw. plan francuski nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Z uwagi na to, że rozpatrywany plan francuski nie przewiduje podjęcia jakichkolwiek kroków w kierunku ograniczenia zbrojeń i nie łączy sprawy redukcji zbrojeń z zakazem broni atomowej oraz nie przewiduje udzielania informacji o broni atomowej, delegacja radziecka nie może go przyjąć jako podstawy do dalszej pracy Komisji.

Granica nad Odrą i Nysą jest granicą ostateczną

Partia Komunistyczna w Zach. Niemczech o granicach Polski

DORTMUND, 3. 8. (PAP). Komitet Centralny Niemieckiej Partii Komunistycznej opublikował w ramach kampanii wyborczej broszurę pt.: „Dlaczego granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju?".

Broszura ta masowo kolportowana we wszystkich trzech strefach okupacyjnych Niemiec Zachodnich, jest pierwszą publikacją antyrewizjonistyczną, wydaną i rozpowszechnianą na terenie Niemiec Zachodnich. We wstępie do broszury Komitet Centralny Niemieckiej Partii Komunistycznej stwierdza, że „Rewizjonistyczna kampania przeciwko granicy polsko-niemieckiej jest bezpośrednim dalszym ciągiem hitlerowskiej propagandy wojennej i godzi w najbardziej żywotne interesy Europy i Niemiec".

„Granica nad Odrą i Nysą — jest granicą ostateczną — czytamy we wspomnianej broszurze — a kto twierdzi inaczej, ten świadomie uprawia demagogię dla wywołania w pewnych kołach złudzeń, które się nigdy nie spełnią".

Delegacja młodzieży kolonialnej zwiedza Warszawę

W dniu 3 bm. przybyła do Warszawy delegacja młodzieży państw kolonialnych, która weźmie udział w Światowym Festiwalu i Kongresie Młodzieży w Budapeszcie. W skład 49-osobowej delegacji wchodzą przedstawiciele postępowych i demokratycznych organizacji młodzieżowych z Vietnamu, Madagaskaru, Maroka, Haiti, Południowej Afryki, Egiptu i Wysp Towarzyskich.

Członkowie delegacji bawić będą w Polsce kilkanaście dni. Zwiedzą oni stolicę, przemysłowe ośrodki kraju i wezmą udział w wiecach młodzieży polskiej, zorganizowanych dla uczczenia Festiwalu.

Protesty społeczeństwa przeciw uchwale Watykanu

W związku z uchwałą Watykanu i oświadczeniem Rządu w tej sprawie obradowało w Lublinie rozszerzone plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na zakończenie obrad, w czasie których zabierali głos poszczególni mówcy, stwierdzono jednomyślnie, że społeczeństwo polskie stoi mocno przy oświadczeniu Rządu

Również w Lublinie odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. W uchwalonej rezolucji czytamy m. in.:

Lud polski miłujący pokój, po tragicznych doświadczeniach ostatniej wojny tym bardziej pragnie pokoju. Papież który podczas okupacji nie zdobył się na współczucie dla tragicznego losu naszego narodu, znajduje ciągle słowa pocieszenia, podziwu i uznania dla wczorajszych ludobójców-Niemców.

×

Uczestnicy I-ej Konferencji Okręgu Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki solidaryzując się całkowicie z oświadczeniem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uchwały Watykanu, stwierdzają, że uchwała ta jest sprzeczna z ideałami postępu i miłości bliźniego, natomiast wyraża ona dobitnie na wskroś reakcyjną postawę najwyższych władz kościoła, wysługujących się coraz jawniej imperializmowi amerykańskiemu.

2 października Międzynarodowym Dniem Walki o Pokój

PARYŻ, 3. 8. (PAP). Ogłoszono tu następujący komunikat Biura Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Przewodniczący Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju d'Arboussier wygłosił referat o stale wzmagającej się akcji zwolenników pokoju w 72 krajach, z którymi komitet światowy pozostaje w łączności.

Na skutek wniosku wiceprzewodniczącego komitetu Kongresu Zwolenników Pokoju Louis Saillanta Biuro ogłosiło dzień 2 października jako Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój w związku z inicjatywą podjętą niedawno przez Światową Federację Związków Zawodowych. Data ta zostanie ustalona definitywnie po konsultacji z krajowymi komitetami zwolenników pokoju.

Drugi transport Polaków z Mandżurii przybył do kraju

W dniu 2 sierpnia br. przybył do Polski drugi transport reemigracyjny Polaków z Mandżurii. Specjalnym pociągiem, który opuścił Mandżurię 13 lipca, powróciły 402 osoby.

Władze polskie poczyniły odpowiednie kroki, w celu przyjęcia reemigrantów na punkcie PUR w Białej Podlaskiej oraz zapewnienia im wszelkiej pomocy w rozpoczęciu nowego życia w kraju, który opuścili przed pół wiekiem.

Trasa W—Z w nocy

Trasa W—Z, poza swą wartością użytkową, stanowi prawdziwy klejnot architektoniczny. Stworzone zostały nowe piękne perspektywy, będące kopalnią tematów dla artystów — plastyków. Nasze nocne zdjęcie kamienic na Krakowskim Przedmieściu nad tunelem stanowi obraz pełen wyjątkowego czaru.

Henryk Kassyanowicz

Wojaże amerykańskich generałów

CZYTELNICY zapewne pamiętają, ile hałasu narobiła prasa amerykańska, gdy Kongres debatował nad kredytami na pierwszy rok realizacji planu Marshalla. Pisano, mówiono na wiecach, na bankietach, przez radio, że pomoc ta niezbędna jest Europie Zachodniej, gdyż w przeciwnym razie „pochłonie ją komunizm", a kapitał amerykański straci bezpowrotnie okazję zrobienia dobrego businessu.

Ta sama heca powtórzyła się, gdy prezydent Truman i były minister obrony Forrestall postawili przed Kongresem żądanie wprowadzenia stałego obowiązku służby wojskowej w USA oraz powiększenia ilości i modernizacji eskadr lotniczych. W tym to przecie czasie nad Kanadą i niektórymi stanami USA widziano tajemnicze latające krążki, a Forrestall tak się sam zasugerował wizją inwazji armii radzieckiej na Amerykę, że — jak wiadomo — zwariował.

Obecnie połączone komisje Senatu i Izby Reprezentantów rozpoczynają dyskusję nad kredytami na uzbrojenie państw — sygnatariuszy paktu atlantyckiego. 1.450 milionów dolarów, to nawet jak na stosunki amerykańskie suma nieco duża, zwłaszcza, że nie bardzo wiadomo skąd wziąć jej pokrycie. Zadłużenie skarbu federalnego rośnie, a zwiększenie podatków napotkałoby na kategoryczny sprzeciw Kongresu. Korzyści, jakie z tytułu zamówień wojskowych mógłby osiągnąć amerykański przemysł zbrojeniowy i widoki — w związku z ożywieniem w tej gałęzi przemysłu— na zmniejszenie bezrobocia są natomiast nieproporcjonalnie nikłe w stosunku do wysiłku.

Aby więc przemówić do przekonania opornym kongresmanom, a zalicza się do nich nie byle kto, bo sam Vandenberg i Dulles, zaaranżowana została wycieczka amerykańskich szefów sztabu poszczególnych broni do Europy. Po powrocie do Stanów mają oni stanąć przed Kongresem i autorytatywnie oświadczyć, że kredyty są niezbędne, a europejscy sygnatariusze paktu atlantyckiego są godni tego nowego wydatku. Zresztą Acheson również nie szczędzi wysiłków, i w mowie swej przed komisją oświadczył, że odmowa Kongresu byłaby równoznaczna z fiaskiem całego paktu, a nawet planu Marshalla, gdyż — jak twierdził — rosnący w Europie Zachodniej lęk przed wyimaginowanym niebezpieczeństwem paraliżuje wysiłek gospodarczy. Jak wiadomo, postęp gospodarczy krajów marshallowskich uniemożliwiają właśnie warunki planu Marshalla, zabraniające wymiany handlowej między Wschodnią i Zachodnią Europą oraz wzrastająca presja dolarowa — ale jest to w tej chwili uwaga tylko na marginesie. Aby poprzeć Achesona wystąpił przed Kongresem sam autor planu Marshall, o którym nie wiadomo, czy już znudził się rektoratem uniwersytetu Columbia, czy też udziela się dwóm zajęciom jednocześnie: „krzewieniu wiedzy" i podżeganiu do wojny.

W Europie wizytę amerykańskich sztabowców przyjęto z rozmaitymi uczuciami, niewątpliwie jednak bez entuzjazmu. Luksemburg, najmniejszy partner paktu atlantyckiego, zapewne był mocno zaszczycony faktem, iż swe pierwsze kroki generałowie skierowali właśnie do stolicy miniaturowego księstewka. Ale prawdę mówiąc, trudno odgadnąć, o czym mogli konferować ze sobą przedstawiciele sybaryckiego, zadowolonego z siebie księstewka z generałami amerykańskimi, którzy każą się teraz Luksemburgowi mobilizować i zbroić. Przeciw komu?

Nie mniej skonsternowana jest Dania. Prasa duńska donosi, iż hojni Amerykanie gotowi są przeznaczyć na uzbrojenie armii duńskiej aż 22 miliony dolarów. Byłby to największy budżet wojskowy, jakim Dania kiedykolwiek rozporządzała i o wiele, wiele przerastający jej potrzeby. Zwłaszcza, gdy

(Dokończenie na str. 2-ej)

Demokratyczni uchodźcy w Jugosławii zmuszani do ciężkiej pracy

KC KP Grecji o prześladowaniach uchodźców

PARYŻ. 3.8. PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała oświadczenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji w sprawie stosunku kliki Tito do uchodźców i dzieci greckich w Jugosławii.

Demokraci greccy — stwierdza deklaracja — którzy po zawarciu porozumienia w Varkizie w lutym 1945 r. zbiegli przed terrorem i prześladowaniem ze strony faszystów greckich do Jugosławii, są tam prześladowani tak samo jak wszyscy uczciwi komuniści. Klika Tito usiłuje chwalić się zainteresowaniem, jakim rzekomo stale darzyła walkę narodową oraz przyjaznym stosunkiem do uchodźców i dzieci greckich. W rzeczywistości jednak zainteresowanie, które Tito i jego klika wykazywali kiedykolwiek w stosunku do Macedonii Greckiej, wyrażało się w starym szowinistycznym marzeniu o jej aneksji.

Od samego początku — stwierdza deklaracja KC KPG — traktowali oni bratnią walkę Greków i Macedończyków przeciwko faszyzmowi monarchistów greckich i jego cudzoziemskich opiekunów, jako przeszkodę w urzeczywistnieniu tych zaborczych planów i usiłowali wszelkimi sposobami osłabić ją. Dążyli oni do tego, by posiać nienawiść między narodem macedońskim i greckim, rzucając oszczerstwa na naród grecki, grecki ruch ludowo-demokratyczny i jego kierownictwo. Organizowali dezercję z armii demokratycznej.

W Jugosławii titowskiej — podkreśla dalej deklaracja — z pomocy i przyjaźni korzystają w rzeczy samej tylko bezecni dezerterzy i zdrajcy narodu macedońskiego. Każdy Macedończyk, który kwestionował słuszność polityki jugosłowiańskiej kliki rządzącej, każdy, kto oświadcza, że Stalin uratował ludzkość od faszystowskiej niewoli hitlerowskiej, wydawany jest janczarom Rankowicza.

Uchodźcom, którzy ukryli się w Jugosławii po porozumieniu w Varkizie, nie pozwala się na powrót do Wolnej Grecji. W marcu rb. titowcy nie pozwolili delegacji Wolnej Grecji na odwiedzenie uchodźców w Jugosławii.

Deklaracja KC KPG podkreśla dalej, że titowcy zmuszają uchodźców do pracy nad zwiększeniem produkcji żelaza i miedzi, których dostarczają Amerykanom i które przelewane są na armaty dla faszystów greckich.

Titowcy nie uznają prawa tymczasowego rządu demokratycznego do decydowania w sprawach uchodźców, dzieci i wszystkich obywateli greckich, którzy wyjechali do Jugosławii.

W zakończeniu deklaracja KC KPG stwierdza: „Walczący naród grecki orientuje się doskonale w istotnym stanie rzeczy. Im bardziej grzęzną judasze międzynarodowego ruchu demokratycznego w bagnie zdrady, tym gwałtowniej atakują oni tych, którzy ich demaskują. Ale żadna demagogia i żadna obłuda nie pomogą im ukryć ich nikczemnej zdrady".

Współpraca katów

MOSKWA, 3. 8. (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia" podaje, że Tito po zezwoleniu greckim wojskom monarchofaszystowskim na korzystanie z terytorium Jugosławii dla atakowania greckiej armii demokratycznej — obecnie przygotowuje nową, bardziej jeszcze potworną zbrodnię.

Prasa angielska podaje, że titowcy prowadzą rozmowy w sprawie wydania katom ateńskim kilku tysięcy dzieci demokratów greckich, którymi w swoim czasie zaopiekowały się masy pracujące Jugosławii.

Jednocześnie, jak podkreśla „Nowoje Wremia" — monarchistyczny dziennik grecki „Katimerini" pisze, że „Grecja monarchistyczna gotowa jest do nawiązania przyjaznych stosunków z Jugosławią", a radio ateńskie zachłystując się z zachwytu głosi wszem i wobec, że władze jugosłowiańskie „wykazały uczucia przyjaźni dla Grecji Tsaldarisa".

Najbardziej jednak — pisze „Nowoje Wremia — cieszą się z sojuszu dwóch katów: Tsaldarisa i Tito — jego organizatorzy — imperialiści amerykańscy, którzy przygotowują już srebrniki dla zdrajcy Tito.

Rumunia domaga się odwołania dyplomaty — przemytnika

BUKARESZT, 3. 8. (PAP). Poseł Rumuńskiej Republiki Ludowej w Londynie Makavei wręczył w imieniu swego rządu dnia 2 sierpnia br. notę rządowi brytyjskiemu, w której domaga się odwołania pełniącego obowiązki chargé d'affaires sekretarza poselstwa brytyjskiego w Bukareszcie p. Sarelli Rodric. Nota stwierdza, że dyplomata ten przytrzymany został przez rumuńskie władze bezpieczeństwa wraz z bandą przemytników w nocy z 25 na 26 lipca br. w Bukareszcie i zwolniony następnie po wylegitymowaniu się paszportem dyplomatycznym.

Jeden z aresztowanych, Francisco Beldie, przyznał się, że był on łącznikiem między bandą przemytników, która usiłowała nielegalnie przekroczyć granicę rumuńską, a Sarelli, który miał ułatwić im przejście granicy. Beldie przyznał również, że ulokował w gmachu poselstwa angielskiego w Bukareszcie, biżuterię, dywany i obrazy, które miały być przewiezione do Wiednia.

W zakończeniu nota konstatuje, iż wobec faktu, iż brytyjski chargé d'affaires naruszył przyjęte obyczaje dyplomatyczne, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej domaga się od rządu brytyjskiego jego odwołania

Awanturnicza próba zastraszenia ruchu robotniczo-chłopskiego

Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Aleksander Zawadzki udzielił następującego wywiadu w sprawie uchwały Watykanu:

Uchwała watykańska — stwierdza Aleksander Zawadzki — nosi wszystkie cechy awanturniczej próby zastraszenia współczesnego ruchu robotniczo-chłopskiego, którego rozwojem czują się zagrożone międzynarodowe siły reakcji i imperialistyczne koła podżegaczy wojennych.

Uchwała, grożąca represjami religijnymi milionom wierzących ludzi za ich postawę społeczną i za ich sprawiedliwą walkę o poprawę swego bytu i o swą lepszą przyszłość, powinna ludzi tych przekonać, do jakiego stopnia państwo watykańskie podporządkowało swą działalność agresywnym planom imperializmu amerykańskiego.

Staje się to zupełnie jasne, gdy uchwałę watykańską rozpatrzymy w powiązaniu z antypolskimi listami papieża do „biednych i pokrzywdzonych" Niemców. I to nie do tych Niemców, którzy pragną porozumienia z narodem polskim, uznając nasze prawa do nowych granic zachodnich, ale do tych Niemców, którzy żyją duchem rewanżu i odwetu i na których stawiają amerykańscy podżegacze wojenni w swych zbrodniczych planach nowego podpalenia świata.

Można być najgłębiej wierzącym katolikiem, lecz gdy się ma polskie serce i polskie sumienie, to nie można i nie wolno godzić się na tę antypolską wymierzoną w nasze najżywotniejsze interesy narodowe i państwowe politykę papieża i jego wyrachowanych dyplomatów watykańskich. Ta polityka nie ma nic wspólnego z religią. Jest tylko nadużyciem wiary i Kościoła dla celów zgoła ziemskich i przyziemnych, a zarazem wrogich interesom mas pracujących.

Przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki o uchwale Watykanu

Z punktu widzenia międzynarodowego ruchu zawodowego, szczególną uwagę zwraca pozornie dziwna łączność, zachodząca między uchwałą watykańską a nagonką przeciwko związkowym działaczom komunistycznym w Stanach Zjednoczonych, Anglii i w innych krajach zmarshalizowanych i kolonialnych, z nagonką prowadzoną przez burżuazję i jej rządy, przez reakcyjny kler i rozbijaczy SFZZ — agentów kapitału i imperializmu w ruchu robotniczym.

Polski ruch zawodowy nie pozwoli, aby wprowadzono niesnaski religijne w szeregi związkowe. Nie dopuścimy do podziału na wierzących i niewierzących. My związkowcy, robotnicy i inteligenci, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący — czujemy się w naszych zjednoczonych związkach zawodowych dobrze i braterstwo, gdyż łączy nas wielka i dominująca idea budowy Polski socjalistycznej.

Żadne groźby dyskryminacji i represji religijnej nie wytrąca z równowagi naszej klasy robotniczej i nie sprowadzą jej na manowce z raz obranej słusznej drogi.

Różnica między wierzącymi i niewierzącymi związkowcami jest i pozostanie taka, że wierzący, gdy zechce, pójdzie w niedzielę lub święto do kościoła, gdzie za każdym razem będzie mógł się przekonać, że Rząd z religią nie walczy. Niewierzący natomiast znajdzie inne formy zaspokajania swych potrzeb duchowych. Przy pracy jednak oraz w działalności społecznej wierzący i niewierzący pójdą ze sobą ręka w rękę

Będziemy tedy nadal odbudowywali Warszawę, zburzoną właśnie przez tych „biednych" Niemców, tak bliskich papieskiemu sercu. Będziemy odbudowywali Gdańsk, Wrocław Szczecin, Opole i wszystkie zburzone miasta i wsie na ziemi polskiej. Będziemy budowali wciąż nowe i wciąż piękniejsze osiedla robotnicze, domy kultury i świetlice, przedszkola i żłobki. Będziemy drukowali i posyłali do izb robotniczych i chłopskich coraz więcej i coraz lepsze książki.

Będziemy rozwijali współzawodnictwo pracy, które jest wyrazem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i do własności społecznej.

Będziemy wzmacniali ideologiczną i organizacyjną jedność naszych szeregów związkowych i szeregów SFZZ przejawiając przy tym maksymalną czujność klasową wobec knowań wroga.

Będziemy pogłębiali w naszych milionowych szeregach zaufanie do partii klasy robotniczej — do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która wiedzie naród polski ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Taka jest i będzie nasza związkowa odpowiedź na niepoczytalną i beznadziejną awanturę watykańską.

Jesteśmy zarazem przekonani, że za przykładem księży szczerze polskich patriotycznych i postępowych których jest w Polsce Ludowej coraz więcej, pójdą śmiało — wraz z narodem budującym swą lepszą przyszłość — nowe setki i tysiące duchownych, związanych z ludem polskim. Pójdą wbrew bezojczyźnianym kosmopolitom w sutannach, służącym bezkrytycznie Watykanowi nawet wtedy gdy występuje on nie jako autorytet w sprawie wiary, lecz jako wrogie Polsce, opierające swą działalność na fatalnie błędnych rachubach politycznych, państwo watykańskie

Dla wspólnego dobra

Żniwa i zbiory u nas wchodzą już w końcową fazę. Niewątpliwie wielki wpływ na wynik żniw i zbiorów mają warunki atmosferyczne. Wszyscy wiemy, że w porównaniu z czerwcem, i z poprzednimi miesiącami warunki atmosferyczne w lipcu, jeżeli chodzi o ich oddziaływanie na rolnictwo, bardzo się pogorszyły. Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z dnia 1 sierpnia br. stwierdza, że niesprzyjające warunki atmosferyczne w okresie od dnia 15 lipca wpłynęły na opóźnienie żniw.

Opóźnienie żniw, a co za tym idzie i zbiorów, nie spowodowało jednak strat w ich wynikach. Wspomniany wyżej komunikat Ministerstwa Rolnictwa, drukowany u nas wczoraj, podaje dokładnie w cyfrach wyniki dotychczasowych zbiorów i nie będziemy go tu powtarzać. Chcemy jednak zaznaczyć, że dalsze już informacje o dotychczasowych wynikach zbiorów, które otrzymują władze ZSCh i władze obu stronnictw ludowych, są bardziej optymistyczne i optymizm ten jest poparty szczegółowymi danymi i cyframi.

Ale chcemy tu podkreślić inną rzecz. W naszym ustroju państwowym, w naszych warunkach życia gospodarczego i społecznego, w stosunku naszego społeczeństwa do pracy i w atmosferze moralnej, jaka się wokół zagadnienia pracy u nas wytworzyła — warunki atmosferyczne nie są jedynym czynnikiem, — poza pracą samego rolnika — mającym wpływ na wynik żniw i zbiorów. Drugim czynnikiem jest pomoc żniwna, jaką dostarcza wsi oprócz powołanych do tego instytucji państwowych i społecznych — całe społeczeństwo.

Warunki atmosferyczne w naszym klimacie — jak to wszyscy dobrze wiemy — są tego rodzaju, że nawet w najbardziej deszczowych miesiącach, choćby w ubiegłym lipcu, dnie deszczowe następują w pewnych po sobie odstępach, przedzielane przez dnie pogodne. Zagadnieniem najwyższej wagi dla rolnictwa jest wtedy wykorzystanie dni pogodnych jak najbardziej intensywnie. W ciągu 2 czy 3 dni trzeba zrobić to, co w warunkach trwałej pogody mogłoby trwać bez żadnej szkody dla zbiorów dni 7 czy 8 i co w tym czasie zrobiłby chłop małorolny ze swoją rodziną bez niczyjej pomocy. I tu właśnie występuje wielkie moralne i gospodarcze znaczenie społecznej pomocy żniwnej.

Żniwa i zbiory są jeszcze w pełnym toku i dlatego nie mamy jeszcze pełnego obrazu akcji pomocy żniwnej, ale doniesienia z poszczególnych województw pozwalają się zorientować, jak ta akcja wygląda.

Na Pomorzu Szczecińskim biorą udział w żniwach wszystkie koła terenowe ZMP w liczbie 7.000 osób. 30 lipca wyjechało ze Szczecina do pobliskich powiatów województwa ponad tysiąc ZMP-owców, którzy przez niedzielę pracowali w PGR. Na kilka dni do pracy na wsi wyjeżdżają stale grupy ZMP, z kół istniejących przy zakładach pracy w Koszalinie, Słupsku i innych większych miastach powiatowych.

W Lubelskiem z samego Lublina i z miast powiatowych wyjeżdżają codziennie robotnicy i urzędnicy do pomocy w żęciu i w zbiorach. Z samej cukrowni „Wołczyn" w Lublinie wyjechało na wieś około 400 ludzi. W województwie wrocławskim, ażeby przyśpieszyć zbiory, powiatowe komisje żniwne powołały do pomocy aktywy związków zawodowych i ZMP. W powiecie wrocławskim przy sprzęcie zboża biorą od kilku dni udział ekipy SP, ZMP i CSS „Społem". Ostatnio dołączyła się do akcji młodzież Pafawagu, Miejskich Zakładów Komunikacyjnych i innych zakładów pracy.

W woj. Krakowskim współpracują na wsi oddziały harcerskie i SP. Z miast województwa gdańskiego około 5.000 robotników pomagało chłopom mało i średniorolnym oraz PGR przy sprzęcie zboża. Robotnicy z Gdańska w ilości 1600 ludzi, rekrutujący się w większości z pracowników stoczni i portu, pracowali na Żuławach Gdańskich.

Doniesień takich jest znacznie więcej, ale przytoczone przez nas dają już dostateczny obraz społecznej pomocy żniwnej. Występuje tutaj zrozumienie tej wielkiej prawdy, że wyniki żniw i zbiorów to nie są sprawy, dotyczące tylko bezpośrednio zainteresowanych, ale jest to kwestia wzrostu dobrobytu całego narodu, tak samo, jak jest nią wzrost produkcji przemysłowej.

Chłop mało i średniorolny nie pracuje już dziś na korzyść dworów i bogacza wiejskiego tak samo, jak robotnik i inżynier nie pracują na dywidendy dla akcjonariuszów. I ci i tamci, wszyscy razem, pracują dla dobra całego narodu, a tym samym dla dobra własnego.

ST. M.

Strategiczny program USA wywołuje niepokój w społeczeństwie amerykańskim

Prasa amerykańska przeciw próbom samowładztwa Białego Domu

PARYŻ. 3.8. PAP. Francuski Komitet Bojowników o Wolność i Pokój okręgu paryskiego opublikował apel do mieszkańców Paryża, zawierający protest przeciwko planom generałów amerykańskich, którzy przybywają do Paryża.

W 8 dni po ratyfikacji paktu atlantyckiego — czytamy w apelu — przybywa do Europy gen. Bradley, by narzucić Francji amerykańskie plany strategiczne. Bradley był w Niemczech, gdzie rozpatrywał sprawę utworzenia niemieckich sił zbrojnych.

Oświadczenia Bradleya dowodzą, że celem St. Zjednoczonych jest — jak to przyznał członek Kongresu Cannon — wyekwipowanie żołnierzy narodów europejskich i wyznaczenia im — w razie ewentualnego konfliktu — roli mięsa armatniego, aby zaoszczędzić żołnierzy amerykańskich. Polityka rządu doprowadziła do tego, że czynniki zagraniczne mają w przyszłości decydować w imieniu Francji o pokoju i wojnie. Żadne niebezpieczeństwo nie grozi Francji ze strony Zw. Radzieckiego. Przyznał to minister Schuman. Jedynym, prawdziwym niebezpieczeństwem jest strategiczny plan amerykański, który przewiduje odrodzenie armii niemieckiej i który obarcza naród francuski ogromnym ciężarem niepotrzebnych wydatków wojskowych.

W piątek po południu mieszkańcy Paryża manifestować będą na placu Concorde przeciwko paktowi atlantyckiemu i przeciwko pobytowi generałów amerykańskich w Paryżu.

Rezolucje, które zapadną na manifestacji pokojowej, zwołanej na placu Concorde, przy którym znajduje się ambasada amerykańska, zostaną doręczone generałowi Bradley'owi i ambasadorowi St. Zjednoczonych.

PARYŻ. 3.8. PAP. W środę odbywają się zebrania związków zawodowych, organizacji społecznych, rad załogowych — w celu omówienia apelu Komitetu Bojowników o Wolność i Pokój.

WALTER LIPPMAN KRYTYKUJE

NOWY JORK, 3.8. (PAP). Walter Lippman zamieścił na łamach „New York Herald Tribune" artykuł, w którym krytykuje ostro rządowy program uzbrojenia Europy Zachodniej. Publicysta amerykański zwraca uwagę na to, że rządowy projekt budzi zaniepokojenie społeczeństwa amerykańskiego. Projekt ten przewiduje bowiem, że prezydent, nie zasięgając nawet opinii Kongresu, będzie decydował o tym, czy Stany Zjednoczone mają interweniować w sprawie konfliktów, któreby wybuchły w jakim kolwiek punkcie kuli ziemskiej.

Lippman apeluje do rządu, aby wycofał obecny projekt i przygotował nowy projekt, przewidujący współpracę Kongresu z rządem.

Dziennik „Wall Street Journal" podkreśla, że rząd wprowadza Kongres i opinię publiczną w błąd. Przed ratyfikacją paktu atlantyckiego rzecznicy rządu głosili, że pakt nie jest związany z żadnym programem zbrojenia Europy. Lecz w kilka dni po ratyfikacji paktu rząd wystąpił z projektem „pomocy wojskowej". Dziennik zaznacza, że projekt rządowy upraszania prezydenta do uzbrojenia nie tylko poszczególnych krajów lecz również rozmaitych grup — według uznania Białego Domu. Nic dziwnego, że wspomniany projekt budzi obawy w społeczeństwie amerykańskim. „Wall Street Journal" krytykuje Kongres za brak konsekwencji i za naiwność w ocenie propagandowych posunięć rządu.

Organ Wallace'a „Daily Compass" zwraca uwagę na to że plany rządu amerykańskiego będą miały fatalny wpływ na Europę Zachodnią, a w szczególności na W. Brytanię.

ANGLO-AMERYKAŃSKIE SPRZECZNOŚCI

PARYŻ, 3.8. (PAP). Dzienniki francuskie w korespondencjach z Londynu donoszą, że w toku rozmów między generałami amerykańskimi i brytyjskimi ujawniły się poważne różnice zdań. Amerykanie dążą wyraźnie do likwidacji sztabu bloku zachodniego w Fontainebleau. Sztab ten — wedle koncepcji amerykańskiej — zostałby zastąpiony nowym organem całkowicie uzależnionym od Amerykanów. „Monde" donosi, że Anglicy zdecydowanie przeciwstawiają się amerykańskiemu planowi likwidacji sztabu bloku zachodniego, w którym posiadają decydujące wpływy.

EMISARIUSZE TITO

RZYM, 3.8. (PAP). Dzienniki „Unita", „Paese" i inne notują pogłoski o przybyciu do Niemiec Zachodnich emisariuszy Tito celem odbycia rozmów z szefami sztabu amerykańskiego, którzy dokonują obecnie inspekcji krajów, objętych paktem atlantyckim.

500 japońskich policjantów rewidowało lokal Partii Komunistycznej w Tokio

NOWY JORK, 3. 8. (PAP). Agencja prasowa „Allied Labor News" donosi z Tokio, że w dniu wczorajszym policja japońska, pod kierownictwem oficerów amerykańskich — dokonała rewizji w gmachu, w którym znajduje się drukarnia oraz biura Komitetu Centralnego Japońskiej Partii Komunistycznej. W rewizji wzięło udział 500 policjantów. Skonfiskowano archiwa partyjne.

✤

NOWY JORK, 3. 8. (PAP). Z Tokio donoszą, że prasa rządowa prowadziła przez kilka dni kampanię propagandową, mającą na celu przekonanie opinii publicznej, jakoby „komuniści zamordowali dyrektora kolei państwowych Szimoina", którego zwłoki znaleziono na przedmieściu Tokio. Dzienniki domagają się w związku z tym delegalizacji japońskiej partii komunistycznej.

Wczoraj ogłoszono wyniki śledztwa policyjnego, które stwierdziło samobójstwo Szimoina.

Socjaliści austriaccy niezadowoleni z polityki swego kierownictwa

WIEDEŃ, 3. 8. (PAP). Prasa postępowa Austrii podkreśla doniosłość faktu wspólnego wystąpienia w wyborach komunistów i lewicowych socjalistów. „Oesterreichische Volksstimme" stwierdza, że fakt ten jest pierwszym krokiem zmierzającym do zjednoczenia ruchu robotniczego w Austrii. Ludność pracująca Austrii jest poważnie zaniepokojona polityką rządu, obliczoną na wzmocnienie klasy posiadającej. Rzesze socjalistów są niezadowolone z polityki kierownictwa Austriackiej Partii Socjalistycznej, która jawnie współpracuje z elementami profaszystowskimi.

Apel kobiet syryjskich do ONZ

BRUKSELA, 3.8 (PAP). — „Drapeau Rouge" podaje wyjątki z listu, jaki ostatnio wysłała do sekretariatu ONZ Liga Kobiet syryjskich. Autorki listu omawiają panujące w Syrii stosunki od chwili, gdy władzę przejął drogą zamachu pułkownik Husni Es Zaim. W więzieniu w Damaszku — stwierdza list — przebywa ponad 1.500 więźniów politycznych, bojowników o wolność Syrii. Więźniowie są w nieludzki sposób torturowani, a członków ich rodzin aresztuje się jako zakładników. W armii Husni Es Zaima jest wielu hitlerowców, wykwalifikowanych w amerykańską broń. Kobiety syryjskie, walczące przeciwko dyktaturze faszystowskiej Husni Es Zaima, domagają się, by ONZ położyła kres krwawemu terrorowi, panującemu w ich kraju.

Przed ofensywą na Grammos

SOFIA, 3. 8. (PAP). Dzienniki ateńskie zamieściły na czołowych miejscach wiadomość o tym, że głównodowodzący ateńskimi wojskami faszystowskimi Papagos odbył w ostatnich dniach podróż po północno-zachodniej Grecji, zatrzymując się w Konitzy, Kozani, Kastorii i Pendalofosie.

W kołach dziennikarskich uważają, że podróż Papagosa wiąże się z mającą nastąpić ofensywą na oddziały demokratyczne w prowincji Grammos.

Wojaże amerykańskich generałów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jednocześnie dowiadują się Duńczycy, że jedyna poważniejsza jednostka duńska, znajdująca się obecnie w Niemczech Zachodnich, przeznaczona jest w amerykańskich planach strategicznych do obrony... linii Renu.

A propos tych planów strategicznych, od których opracowania uzależniona jest podobno zgoda niektórych opornych kongresmanów na udzielenie kredytów. Stwierdzić tu więc przede wszystkim trzeba, że temat dyskusji w Londynie i Paryżu jest bardzo ograniczony. Gen. Bradley, szef sztabu armii amerykańskiej, oświadczył bowiem wyraźnie, jeszcze przed wyjazdem z USA, jak ma wyglądać podział ról: USA — uzbrojenie, europejscy sygnatariusze — mięso armatnie.

Można by tu wtrącić dygresję, że europejskich sztabowców takie postawienie sprawy nieprzyjemnie zaskoczyło. Jak wynika bowiem z tekstu paktu atlantyckiego, układanie planów strategicznych należy do kompetencji rady sztabowej paktu atlantyckiego. Tymczasem dotychczas rada ta nie jest właściwie jeszcze ukonstytuowana, a natomiast cały plan strategiczny opracowano w Waszyngtonie. Można też sądzić, że ten brak kurtuazji mocno dotknął „Monty" (marsz. Montgomerry, szef sztabu Unii Zachodniej), ale jest to jeszcze mniejszy powód do rozdrażnienia i niepokoju w Paryżu i Londynie.

Fakt, że sztabowcy amerykańscy przed swą wizytą w stolicach państw paktu atlantyckiego zawadzili o Niemcy jest znamienny. Niewątpliwie w czasie rozmów w Niemczech gen. Bradley i jego sztabowi koledzy mieli możność wysondować, jakie są możliwości wskrzeszenia armii niemieckiej. I oto prasa francuska i brytyjska, śledząca z uwagą wojaże amerykańskich generałów, podnosi alarm, że w wyniku tych rozmów w amerykańskich kołach wojskowych wysuwana jest konieczność odrodzenia Wehrmachtu. W Paryżu, nie tylko wśród lewicy francuskiej, wiadomość ta wywołała oburzenie. Można się zgodzić, że z punktu widzenia interesów amerykańskich imperialistów armia niemiecka jest pewniejsza, niż mogła by nią być armia francuska, zwłaszcza po oświadczeniu KPF, że francuska klasa robotnicza w wypadku sprowokowanej przez Stany Zjednoczone wojny wystąpi czynnie przeciwko protektorom. Natomiast z francuskiego punktu widzenia, lansowane przez Anglosasów „francusko - niemieckie bratterstwo broni" ma wydźwięk osobliwy.

Weźmy choćby sprawę art. 4 paktu atlantyckiego, upoważniającego Stany Zjednoczone do ingerencji w sprawy wewnętrzne sygnatariuszy w wypadku tzw. „agresji od wewnątrz". Pomińmy tu fakt, że pod tym niesprecyzowanym terminem niektóre koła amerykańskie rozumieją wręcz amerykańską interwencję wojskową w wypadku objęcia przez lewicę legalną drogą władzy w którymś z krajów paktu. Podkreślmy tu co innego, Oto art. 4 nie precyzuje kategorycznie, że interwencją ma się zająć armia amerykańska. Wszak Wehrmacht w takim wypadku byłby bliższy, a znając kategoryczny sprzeciw wpływowych kół amerykańskich wobec angażowania amerykańskich sił zbrojnych w Europie, kto wie, czy im ten pomysł nie wpadł do głowy.

Tak więc, gdy spróbujemy rekapitulować sens podróży amerykańskich sztabowców do Europy, to dojdziemy do wniosku, że chodzi po prostu o wymuszenie na krajach europejskich jak największej ilości żołnierzy, jak największej ilości baz, o przydzielenie europejskim sygnatariuszom paktu najniewdzięczniejszych zadań w wypadku konfliktu. A wszystko to w interesie USA. Po prostu armie europejskich sygnatariuszy paktu stać będą do dyspozycji sztabów amerykańskich, a dla wszelkiej pewności pilnowane będą jeszcze przez wskrzeszoną Wehrmacht. Fakt, że Niemcy Zachodnie nie należą jeszcze do paktu, nie ma tu znaczenia. Wszak lansowany jest już ich udział w Radzie Europy.

Atoli iluzoryczność tych rachunków, bez gospodarza, tj. bez zgody narodów, które mają się krwawić w obronie interesów amerykańskich, jest być może powodem, że w dalej widzących kołach amerykańskich budzą się zastrzeżenia. Jest faktem znamiennym, że senator Vandenberg, inicjator podbudowy planu Marshalla sojuszem militarnym, obecnie wyraża zastrzeżenia. Czyżby był jednym z tych spośród plejady zwolenników „ostrego kursu", który pierwszy zaczyna rozumieć absurdalność tego wszystkiego i przewiduje niebezpieczeństwa gospodarcze i polityczne z tym związane?

H. KASSYANOWICZ

Tajemnica „bohaterskiej" ucieczki

Oświadczenie chińskich władz ludowych w sprawie ucieczki brytyjskiej fregaty

PEKIN, 3.8 (PAP). — Agencja Nowych Chin podała oświadczenie dowódcy Armii Ludowej na froncie Czinktang gen. Yuan-Czung-Sien w sprawie ucieczki zatrzymanej fregaty brytyjskiej „Ametyst", która w dniu 24 kwietnia przedarła się w górę rzeki Jang Tse Kiang, bombardując pozycje armii ludowej.

Generał Yuan-Czung-Sien oświadczył, że „Ametyst" zmusił statek pasażerski „Kiangling", który płynął w dół rzeki do osłony go przed pociskami Armii Ludowej. Gdy oddziały Armii Ludowej wykryły ucieczkę i wezwały statek brytyjski do zatrzymania się, „Ametyst" zaczął ostrzeliwać osłaniający go parowiec chiński, który stanął w płomieniach i zatonął. Z kolei „Ametyst" zaczął ostrzeliwać łodzie ratunkowe, w których żołnierze armii chińskiej usiłowali ratować tonących pasażerów statku chińskiego „Kiangling", wskutek czego kilkuset pasażerów tego statku zatonęło.

Takie są fakty — oświadczył gen. Yuan-Czung-Sien — niesławnej ucieczki „Ametysta", którą władze brytyjskie usiłują przedstawić jako czyn bohaterski.

Gen. Yuan-Czung-Sien oświadczył następnie, że władze brytyjskie od dłuższego czasu prowadziły z przedstawicielami Armii Ludowej rokowania w sprawie zwolnienia „Ametysta". Władze chińskie uzależniały zwolnienie fregaty brytyjskiej od wydania przez władze brytyjskie oświadczenia, potępiającego zbrodniczą akcję „Ametysta" w dniu 20 kwietnia br. oraz od zgody na podjęcie rozmów w sprawie odszkodowań za wyrządzone straty. Na 3 dni przed ucieczką „Ametysta" dowódca floty brytyjskiej na Dalekim Wschodzie admirał Brind przesłał depeszę, w której stwierdza, że „Ametyst" wpłynął na wody Jang Tse Kiangu, objęte działaniami wojennymi, bez zezwolenia Armii Ludowej, co wywołało całe „nieporozumienie". Admirał Brind nie przyznał jednak, że akcja „Ametysta" była przestępcza. Z przebiegu całych rokowań widoczne było, iż władze brytyjskie podjęły je wyłącznie w oczekiwaniu sposobności, która umożliwiłaby „Ametystowi" ucieczkę.

Gen. Yuan-Czung-Sien podkreślił dalej, że władze chińskie należycie traktowały załogę zatrzymanej fregaty brytyjskiej, pozwalając jej na sprowadzanie żywności z Nankinu i Szanghaju oraz otaczając opieką lekarską 2 rannych marynarzy brytyjskich, znalezionych na brzegu i odsyłając ich z powrotem na pokład „Ametysta".

W zakończeniu gen. Yuan-Czung-Sien oświadczył: „Jestem głęboko przekonany, że Armia Ludowa i cały naród chiński nigdy nie zapomną i nie przebaczą okrucieństw, popełnionych przez fregatę brytyjską. Cała sprawa nie zostanie zamknięta, dopóki winni wspomnianych zbrodni nie zostaną ukarani, a rząd brytyjski nie przeprosi za nie władz ludowych i nie uiści odpowiedniego odszkodowania".

Kulisy „porozumienia" anglo-irańskiego

MOSKWA, 3. 8. (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że zawarty tu został tzw. „układ dodatkowy" pomiędzy rządem Iranu oraz anglo-irańskim towarzystwem naftowym.

Cechą charakterystyczną „układu dodatkowego" jest to, że załatwia on wyłącznie niektóre problemy finansowe, pozostawiając w mocy wszystkie postanowienia układu poprzedniego, godzące w suwerenność gospodarczą i polityczną narodu irańskiego.

Dziennik „Ettelaat" stwierdza, że w zamian za „jałmużnę w kwocie 40 milionów tumanów" (kilka milionów funtów) — anglo-irańskie towarzystwo naftowe umocniło swe „prawa" do dalszej eksploatacji narodu irańskiego.

„Układ dodatkowy" został zatwierdzony przez komisję finansową" Medżylisu. Pod decyzją komisji finansowej figuruje m. in. podpis posła Teimura.

Jak donosi „Ettalaat" poseł Teimur oświadczył, że podpis jego pod uchwałą komisji finansowej został sfałszowany i kategorycznie protestuje on przeciwko zatwierdzeniu „układu dodatkowego" pomiędzy rządem Iranu i anglo-irańskim towarzystwem naftowym.

Żołnierze australijscy skierowani do kopalń

SYDNEY, 3. 8. (PAP). Na rozkaz rządu australijskiego 1 sierpnia oddziały wojskowe rozpoczęły pracę w 13 kopalniach węgla w stanie Nowej Południowej Walii. Wojsko będzie również przewoziło węgiel do Sidney.

Minister wojny oświadczył, że dla tych celów wykorzysta się w przybliżeniu 1.700 żołnierzy.

Poważne oddziały policyjne strzegą wszystkich miejsc, gdzie pracują żołnierze.

Górnicy oraz wiele innych związków zawodowych wyraża oburzenie z powodu wykorzystania oddziałów wojskowych do pracy w kopalniach i uważa, że decyzja ta rządu labeurzystowskiego ma na celu złamanie strajku górników, który trwa już od 6 tygodni

W kilku wierszach

— **W Manhattan Centre w Nowym Jorku** odbyła się akademia poświęcona pamięci Georgi Dymitrowa. Wśród mówców, przemawiających na akademii, znajdowali się przywódcy Komunistycznej Partii USA Dennis i Gates, którzy porównali proces przywódców Partii Komunistycznej USA z lipskim procesem podpalenia Reichstagu.

✤

— **Kongres hinduskich związków zawodowych** postanowił zgodnie z uchwałami Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, zwołać w listopadzie rb. ogólno-hinduską konferencję obrońców pokoju.

✤

— **Znany działacz katolicki Wilhelm Gerst** wystawił swą kandydaturę do parlamentu Niemiec Zachodnich na liście Niemieckiej Partii Komunistycznej. Gerst złożył oświadczenie, w którym apelował do katolików, by poparli komunistów, prowadzących niezależną i zgodną z interesami narodu politykę.

Rząd RP będzie się domagał umożliwienia uchodźcom powrotu do kraju

Przemówienie delegata Polski w Radzie Ekonom.—Społ. ONZ

GENEWA, 3. 8. (PAP). 1 sierpnia na posiedzeniu komisji społecznej Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem generalnego dyrektora Międzynarodowej Organizacji do spraw Uchodźców (IRO) za okres od 1 lipca 1947 roku do 31 grudnia 1948 roku. Organizacja ta, utworzona w 1946 roku decyzją Generalnego Zgromadzenia ONZ, winna zakończyć swą działalność 30 lipca 1950 roku. Jednakże, ponieważ służy ona celom politycznym pewnych kół zachodnio-europejskich i amerykańskich — przedstawiciele Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych oraz Belgii wskazywali w swych przemówieniach na konieczność przedłużenia działalności IRO.

Przedstawiciel radziecki Kułażenkow poddał ostrej krytyce działalność IRO, wskazując, że Organizacja ta zamiast pomagać powrotowi do ojczyzny uchodźcom i osobom przesiedlonym, tak jak to postanowiła Organizacja Narodów Zjednoczonych, — IRO zajmuje się werbowaniem taniej siły roboczej dla krajów zachodnio-europejskich i Ameryki. W rezultacie działalności IRO setki tysięcy ludzi, oderwanych od ojczyzny, znalazły się poza prawem. Ludzie ci skazani są na pracę niewolniczą na obczyźnie.

Sprawozdanie generalnego dyrektora IRO jest jaskrawym świadectwem prawdziwego charakteru IRO. Ze sprawozdania tego wynika, że w okresie od 1 lipca 1947 r. do 28 lutego 1949 roku Organizacja ta przyczyniła się do powrotu do ojczyzny 62.621 osób, natomiast wysłała do innych krajów 408.067 osób.

Przedstawiciel radziecki zwrócił uwagę komisji społecznej na fakt, że IRO wraz z władzami okupacyjnymi Niemiec zachodnich, Austrii i administracją obozów dla osób przesiedlonych i uchodźców czynią wszystko co jest w ich mocy, by przeszkodzić repatriacji obywateli radzieckich. Osoby, które pragną powrócić do ojczyzny, są terroryzowane przez specjalne bandy, działające w obozach.

Poruszając zagadnienie werbowania przez rozmaite organizacje taniej siły roboczej spośród osób przesiedlonych, przedstawiciel radziecki podkreślił, że nieprawny ten proces odbywa się w warunkach poniżających dla godności człowieka, niezgodnych z Kartą ONZ.

Kułażenkow oświadczył, że rząd radziecki nie może dopuścić, by obywatele radzieccy stawali się ofiarami przemocy, oszustwa i samowoli.

W związku z tym delegacja radziecka wnosi projekt rezolucji, przewidujący, by Rada Ekonomiczno-Społeczna zaleciła rządom krajów — członkom ONZ — na terytoriach których znajdują się uchodźcy i osoby przesiedlone, a także Międzynarodowej Organizacji do spraw Uchodźców udzielenie wyczerpujących informacji o wszystkich osobach przesiedlonych i uchodźcach generalnemu sekretarzowi ONZ. Informacje te dotyczyć winny osób przebywających w obozach, jak również rozsianych w rozmaitych krajach, o ich warunkach życia i sytuacji prawnej.

W dyskusji nad sprawozdaniem generalnego dyrektora IRO przemawiali również przedstawiciele Białorusi i Polski.

Przedstawiciel białoruski wskazał, że jego delegacja nie może się zgodzić z takim uregulowaniem zagadnienia i z taką działalnością IRO, która zmierza do pozbawienia możności uchodźców i osób przesiedlonych powrotu do ojczyzny.

Przedstawicielka Polski Kormanowa podkreśla, że najsilniejszym dokumentem, oskarżającym działalność IRO, jest sprawozdanie jej generalnego dyrektora.

W 1947 roku — powiedziała ona — uchodźcy polscy stanowili 44 proc. osób, korzystających z pomocy IRO. Lecz jedynie kilkadziesiąt osób miało możność powrotu do Polski. W centrum Europy w obozach dla osób przesiedlonych ciągle jeszcze przebywają setki tysięcy Polaków.

Sprawozdanie generalnego dyrektora IRO przyznaje, że 83 proc. osób, znajdujących się w obozach — to młodzież którą werbuje się na roboty do rozmaitych krajów. Młodzież tę karmi się fałszywymi informacjami o sytuacji w Polsce. Ambasady R. P. otrzymują niezliczoną ilość listów od uchodźców i osób przesiedlonych, z których wynika jasno fakt sytematycznego okłamywania ich przez władze obozowe. Listy te stwierdzają także, że uchodźcy nie mają możności pokonać przeszkód, które stawia im się, gdy wyrażą życzenie powrotu do Polski.

Delegacja polska wyraża oburzenie z powodu faktu, że jeszcze obecnie czyni się przeszkody w repatriacji polskich uchodźców i oświadcza, że rząd polski będzie się domagał, by setki tysięcy obywateli polskich, przemocą zatrzymywanych poza granicami swego kraju, mogły wreszcie powrócić do ojczyzny.

Przedstawiciele USA i Anglii, nie będąc w stanie zaprzeczyć faktom, przytoczonym w przemówieniach przedstawicieli ZSRR i Polski, ograniczyli się do zwykłych oświadczeń o „propagandzie". Sprzeciwili się oni projektowi rezolucji delegacji radzieckiej i wychwalali „działalność" IRO.

W głosowaniu projekt rezolucji radzieckiej został odrzucony przez komisję społeczną. Większość anglo-amerykańska posłusznie zaproponowała głosowanie nad przyjęciem sprawozdania generalnego dyrektora IRO wyrażające zadowolenie z działalności tej organizacji

Leśne pasy wiatrochłonne w Polsce

Wielka ofensywa na Żuławy

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Kto widział powiaty prawobrzeżne województwa gdańskiego w 1945 roku, mógł stwierdzić, że przez zalanie najbogatszej, urodzajnej połaci Polski, przez zniszczenie miliardowych wartości urządzeń melioracyjnych i pozbawienie inwentarzy a częściowo i budynków Pomorze gdańskie wysunęło się na pierwsze miejsce wśród innych, również poszkodowanych dzielnic Rzeczypospolitej.

A oto po czterech latach zdołaliśmy opanować, zdawałoby się, beznadziejny stan i teraz z ufnością możemy patrzeć w przyszłość, bez przechwałki stwierdzając, że jesteśmy lepszymi gospodarzami Żuław, niż eksploatujący je poprzednio najeźdźcy.

W roku ubiegłym po odwodnieniu Żuław zyskaliśmy teren o szczególnych możliwościach produkcyjnych który nie tylko zaspokoi potrzeby własne, ale także potrzeby zespołu portowo - miejskiego Gdańsk — Gdynia, stwarzając zarazem wielką bazę eksportu wysokocennych produktów rolniczych.

Opierając się tylko na przedwojennych danych można stwierdzić, że Żuławy mogą wyprodukować 155.577 tys. litrów mleka, 6.918 kg mięsa i tłuszczu, 1.124.940 kwintali zbóż i strączkowych, 5.252.500 kwintali buraków i 105.000 kwintali warzyw.

Liczby te świadczą o poważnej wielkości produkcji na Żuławach przewyższających pod tym względem inne obszary Polski, nie zapominając, że mogą one być znacznie zwiększone. Umożliwiając racjonalne wyżywienie ludności, Żuławy pomnażają surowce dla przemysłu, a zarazem środki eksportu dla wyrównania bilansu płatniczego; stąd zagospodarowanie tego terenu staje się zagadnieniem nie lokalnym, lecz ogólnopolskim, obchodzącym nie tylko ekonomistę ale tak że każdego obywatela.

Obszar Żuław Gdańskich, Wielkich i Elbląskich, liczy łącznie 118 tys. ha, posiadając gleby ciężkie, wszelkiego rodzaju mady, odznaczające się wysoką urodzajnością. Zbiory z jednego hektara wynosiły tu dla pszenicy — 33,5 q dla żyta — 28 q, jęczmienia — 34,5 q. owsa — 30,5 q, buraków cukrowych — 300 q i pastewnych — 400 q.

Klimat morski sprawia, że z racji dość obfitych opadów zachodzi wyjątkowo duże nasilenie wszelkich prac rolnych w bardzo krótkim czasie a silne wiatry i przymrozki wpływają częstokroć ujemnie na zasiewy. Przewiduje się przeto zakładanie pasów wiatrochłonnych według wzoru stosowanego na dużą skalę w Związku Radzieckim, a łagodzącego ostrość klimatu.

Co dotyczy struktury agrarnej, to Żuławy mogą być tylko terenem gospodarki spółdzielczej, gdyż małe, indywidualne gospodarstwa są nieekonomiczne, marnując zarówno pracę człowieka jak inwentarza, pracę — intensywną jedynie okresowo. Nadto mechanizacja takich gospodarstw bez której nie ma postępu w rolnictwie, jest niemożliwa.

Z uwagi na to, że tzw. bezpańskie grunty w ilości przeszło 34.000 ha przejął do zagospodarowania Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, posiadający większą ilość traktorów, ze wszech miar uda się tu współpraca majątków państwowych z osadnikami, pozwalająca na zastosowanie nowoczesnych metod produkcji i zbytu. Stroną więcej zyskującą jest tu osadnik, który w zamian za pomoc w zakresie urządzeń i środków produkcji oraz za wskazówki techniczne rewanżowałby się pewną ilością dni odpłatnej pracy w najcięższych dla majątku okresach roboczych. Nadto dostosowanie pewnych typów upraw do warunków naturalnych jest łatwiejsze w gospodarstwach wielkich o większej łatwości specjalizacji niż w gospodarstwach drobnych.

Stosunek upraw polowych do pastwisk jak 1:1 umożliwi jak największą wydajność a przy wyborze płodozmianu uwzględni się produkcję płodów wysokocennych na eksport przy zaopatrywaniu się w konieczne, mniej cenne płody z zewnątrz.

To ograniczy produkcję kłosowych na rzecz okopowych, przemysłowych i pastewnych, przy czym z roślin szczególnie opłacalnych dla Żuław pszenica z owsem dadzą specjalnie wysokie plony, a dobre wyniki dadzą tak że buraki, rzepak, len i groch czyli rośliny o wysokiej wartości spożywczej i dla przemysłu. Uprawa ziemniaków jest na Żuławach niecpłacalna, tak z racji ich taniości, jak i nader ciężkiej gleby. To też uprawa buraków cukrowych, z uwagi na większą wartość pokarmową dzięki dużej ilości białka, bardzo się opłaca chociaż jest zbyt pracochłonna, dając produkt dla przemysłu cukrowniczego i paszę.

Zagadnienie walki ze szkodnikami rolnymi może być dopiero rozwiązane po całkowitym zagospodarowaniu odłogów, które są rozsadnikami gryzoni i chwastów oraz przy planowej akcji w tym kierunku, gdyż doraźnie stosowane odszczurzania są bardzo kosztowne nie przynosząc dodatnich wyników, proporcjonalnych do wielkości kosztów tej walki .A ponieważ Żuławy posiadają wyjątkowe wprost warunki dla rozwoju gryzoni, w postaci wielkiej ilości kanałów i rowów odwadniających przeto wymagają prowadzenia akcji odszczurzania długookresowej, opartej o badania własności gleby.

Duży odsetek doskonałych, trzykośnych łąk i pastwisk czyni z Żuław szczególnie korzystny obszar produkcji hodowlanej, zwłaszcza bydła rogatego. W przeciwieństwie do Niemców, którzy kładli większy nacisk na wychów nierogacizny, aniżeli bydła mlecznego, hodowla trzody chlewnej może u nas znaleźć oparcie li tylko przy zakładach przemysłu przetwórczo - mlecznego (serowiarniach) gdzie obfitość odpadków odżywczych wynagradza brak ziemniaków.

Prócz bydła rogatego szczególne możliwości rozwoju ma na Żuławach hodowla owiec i drobiu. Już przed wojną owce żuławskie były wysoko cenione dla swej wełny, hodowla zaś drobiu jest bardzo opłacalna, zwłaszcza, że bliskość Gdańska z Gdynią daje łatwość zbytu mięsa i jaj. Tu także istnieją możliwości hodowli zwierząt futerkowych, mającej na Żuławach dobre warunki naturalne w postaci licznych zarybionych stawów.

Jednakże Żuławy w pierwszym rzędzie są przeznaczone na wielki ośrodek hodowlano - zarodowy i takim stać się powinny. Zakładanie źrebięciarni i wychowalni buhai, ze względu na brak rzeczywiście wysokowartościowego materiału zarodowego męskiego, mogłaby ułatwić insemminacja czyli sztuczne zapładnianie stosowane, co dotyczy tych zwierząt, w Związku Radzieckim i Danii, a dająca bardzo dobre wyniki, uwielokratniając wykorzystanie cennego rozpłodnika.

Nadto już w roku ubiegłym sami rolnicy żuławscy zapoczątkowali letni pastwiskowy wypas bydła chudego z przeznaczeniem na rzeź, co stanowi inicjatywę bardzo pożyteczną i gospodarczo wskazaną, która zresztą jest już rozszerzana, zorganizowana oraz finansowo popierana w ramach akcji „H". Co się tyczy jednak pastwisk, to wspólność tychże przy odrębności gospodarstw powoduje tylko przeinwentaryzowanie gospodarstw i wyniszczenie pastwisk, z których wszyscy korzystają, lecz nikt nie chce inwestować.

Ściśle z hodowlą łączy się przetwórstwo mleczne (odpadki dla trzody chlewnej), przemysł olejarski i cukrowniczy (makuchy i melasa dla bydła) a nawet przemysł rybny (mączka dla trzody). przy czym, jeśli chodzi o przetwórstwo mleczne, specjalne możliwości rozwoju ma serowarstwo, a w dziedzinie przemysłu olejarskiego będzie się przerabiać rzepak, którego uprawa na żyznych madach żuławskich posiada doskonałe warunki.

Chociaż tutejsze warunki klimatyczne nie są zbyt sprzyjające sadownictwu, a po części i warzywnictwu, jednak dla zaspokojenia potrzeb ośrodków wiejskich istnieją na Żuławach pełne możliwości, z pewną nawet nadwyżką. Ta nadwyżka w postaci przetworów owocowo - warzywniczych umożliwiałaby eksport wyrobów tego przetwórstwa.

Co się tyczy środków produkcji, to z uwagi na właściwości urodzajnej lecz ciężkiej gleby Żuławy mogą się tylko stać idealnym terenem dla tworzenia ośrodków maszynowych i opartych o nie gospodarstw spółdzielczych lub wielkomajątkowych. Ich wyposażenie winno objąć wszelkie mechaniczne środki obsługi rolnictwa, a więc traktory (których dla małych gospodarstw potrzeba obecnie około 400), żniwiarki - wiązałki, młockarnie i siewniki. Ponieważ jednak niezbędnym warunkiem całkowitej mechanizacji i unowocześnienia rolnictwa jest elektryfikacja ,to dopiero objęcie siecią elektryczną każdego gospodarstwa pozwoli na poważne zaoszczędzenie siły roboczej wzmożenia wydajności pracy oraz produkcji.

Wielki zakres wyłuszczonych powyżej zadań wymaga odpowiednich ludzi, zwłaszcza fachowych kadr kierowniczych, których przygotowanie zapoczątkowane zostało przez utworzenie Wyższej Szkoły Administracji Rolniczej w Elblągu. Wychowankowie tej szkoły pokierują elementem pionierskim posiadającym dużą energię, pracowitość i zdolność a przede wszystkim wartość ideową. Element ten winien się rekrutować głównie ze środowiska wiejskiego, z grona samych rolników lub ich synów, co sprawi, że zagospodarowanie Żuław nastąpi w przyśpieszonym tempie.

LUDWIK ŁAKOMY

Międzynarodowy Konkurs Chopinowski w Warszawie

Pierwszy po wojnie Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, którego otwarcie nastąpi w Warszawie w dniu 15 września br., wzbudził zainteresowanie kół muzycznych całego świata.

Do udziału w konkursie napłynęły już zgłoszenia z kilkunastu krajów. Związek Radziecki zapowiedział udział 10 — 12 kandydatów. Zgłoszenia nadesłali pianiści: z Austrii (9 kandydatów), Węgier (8), Brazylii (6), Anglii (6), Jugosławii (5), Meksyku (2), Stanów Zjednoczonych (2) oraz z Bułgarii, Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarii, Urugwaju i Włoch — po jednym kandydacie. Polonia zagraniczna reprezentowana będzie przez 1 kandydata.

Ekipa polska składać się będzie z kandydatów wyłonionych drogą eliminacji krajowych.

W skład międzynarodowego jury konkursu wejdą: z Polski — Zbigniew Drzewiecki (przewodniczący jury) Bolesław Woytowicz, Jan Ekier, Jan Hofman, Henryk Sztompka, Roman Jasiński i Jerzy Żurawlew, inicjator międzynarodowych konkursów chopinowskich; z zagranicy Carle Zecci, Lew Oborin i Paweł Sieriebriakow (ZSRR), Franciszek Maxian (Czechosłowacja), Dymitr Nenow (Bułgaria), Lajosz Hernandi (Węgry), Alfred Mendelson (Rumunia) Marguerite Long i Lazare Levy (Francja), Frantz Joseph Hirt (Szwajcaria), Gotfried Boon (Szwecja), Magdalena Tagliaferra (Brazylia), Artur Hendley (Anglia), Joseph Marx (Austria), Sem Dresden (Holandia), Blas Galindo (Meksyk) oraz Olin Downes (USA).

Mężem zaufania jury będzie Jerzy Lefeld, komisarzem konkursu mianowany został Witold Rudziński.

Przewidziane są na konkursie następujące nagrody:

Nagroda pierwsza — Prezydenta Rzeczypospolitej w wysokości 500 tys. złotych.

Druga — Prezesa Rady Ministrów — 400 tys. zł.

Trzecia — Ministra Kultury i Sztuki — 300 tys. zł.

Czwarta — Prezydenta m. st. Warszawy — 250 tys. zł.

Przewidziane są poza tym dalsze nagrody: Zw. Kompozytorów Polskich (250 tys. zł), Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków (nagroda symboliczna), Polskiego Wydawnictwa Muzycznego (Zbiorowe wydanie dzieł wszystkich Chopina) itd.

Wilczyca karmicielka lwiątek

Pies — wilczyca z wielką troskliwością karmi 4 lwiątka, które przyszły na świat w cyrku nr. 2 w Krakowie. Lwica po okoceniu się zachorowała

Opera i balet w Warszawie

Wicedyrektor przedsiębiorstwa państwowego „Państwowa Opera i Filharmonia w Warszawie" Tadeusz Laskowski udzielił przedstawicielowi PAP następujących informacji o działalności tej placówki artystycznej w nowym sezonie.

Zbliżający się sezon koncertowy rozpocznie dotychczasowa Filharmonia Stołeczna z Działem Operowym, już jako Państwowa Opera i Filharmonia w Warszawie. Nowa dyrekcja w osobach: naczelnego dyrektora i dyrektora artystycznego Opery Zdzisława Górzyńskiego, dyrektora artystycznego Filharmonii Mieczysława Mierzejewskiego i wicedyrektora Tadeusza Laskowskiego — przeprowadza szeroką rozbudowę przedsiębiorstwa.

Ambicją Dyrekcji jest utworzenie czołowego w skali krajowej zespołu operowego. Pozyskano współpracę wybitnych artystów operowych m. in. Ewy Bandrowskiej-Turskiej, Antoniny Kaweckiej, Denis-Słoniewskiej, Stanisława Roya i in. Z dotychczasowego zespołu Opery usłyszymy w nowym sezonie: Halinę Mickiewiczównę, Joannę Krasińską, Krystynę Brenoczy, Halinę Stecką Bolesława Pankowskiego, Jerzego Granowskiego, Michała Szopskiego i in. Ponadto zaangażowano wiele młodych sił artystycznych.

Przewidziane jest wystawienie następujących oper: „Goplany" Żeleńskiego, „Cyganerii" Pucciniego, „Carmen" Bizeta, „Opowieści Hoffmana" Offenbacha i „Halki" Moniuszki.

Do reżyserowania poszczególnych oper zaproszeni będą: Karol Borowski, Józef Wyszomirski, Aleksander Zelwerowicz, Leon Schiller, Janusz Warnecki i inni. Scenografia powierzona zostanie: Władysławowi Daszewskiemu, Zygmuntowi Szpingierowi, Terese Roszkowskiej, prof. Axerowi i in. Stałymi kapelmistrzami Opery będą dyr. Górzyński i Tadeusz Mazurkiewicz.

Ważną inowację stanowi utworzenie przy Operze 50-osobowego zespołu baletowego pod kierownictwem Stanisława Miszczyka. Zespół ten, który w przyszłości stanie się zalążkiem reprezentacyjnego baletu polskiego, wystawiać będzie oddzielne widowiska baletowe, jak również brać będzie udział w przedstawieniach operowych. Na czele zespołu baletowego stają primabaleriny: Stanisława Selmówna, Stanisława Stanisławska, Olga Glinkówna i Sabina Szatkowska oraz pierwszy tancerz Witold Borkowski. Spośród solistów wymienić należy: K. Marynowską, H. Maculewicz, I. Ładowską, Małeckiego, Cywińskiego, Lewandowskiego i inn.

Przewidziane jest wystawienie 3-aktowego baletu „Pan Twardowski" Ludomira Różyckiego oraz 3 baletów 1-aktowych, w tej liczbie „Drewnianego Księcia" Beli Bartoka i po jednym nieustalonym jeszcze balecie polskim i radzieckim. Orkiestra Filharmonii została rozszerzona do 97 osób. Stałymi dyrygentami będą Mieczysław Mierzejewski i Tadeusz Wilczak. Program koncertów jest w opracowaniu.

Równolegle z rozszerzeniem zespołu Opery i Filharmonii, prowadzona jest przebudowa i rozbudowa urządzeń technicznych. Buduje się wielki skład dekoracji, stolarnię i malarnię, powiększone są garderoby przerabiany jest całkowicie system świateł scenicznych. Pomieszczenie orkiestry operowej obniżone zostanie o 1,30 metra, przez co uzyska się właściwe współbrzmienie orkiestry z głosami wokalistów.

Tygodniowy rozkład koncertów w nowym sezonie nie ulegnie zmianie. Przedstawienia operowe i baletowe dawane będą 4 razy w tygodniu. Koncerty symfoniczne odbywać się będą w każdy piątek, poranki symfoniczne w niedzielę.

Szczególną troską Dyrekcji będzie udostępnienie przedstawień operowych i koncertów symfonicznych jak najszerszym rzeszom ludzi pracy i młodzieży.

Pierwsze żniwa pięciolatki czechosłowackiej

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

W tegorocznej „pomocy żniwnej miasta dla wsi" w Czechosłowacji weźmie udział 200 tys. ludzi, przeważnie robotników fabrycznych, którzy idą w teren zarówno w charakterze fachowców obsługi i konserwacji maszyn, jak i w charakterze zwykłych pomocników w robotach rolnych.

PIERWSZE żniwa 5-latki czechosłowackiej są w pełnym toku, a w niektórych częściach Republiki, jak np. na południowych terenach Słowacji, ziarno znajduje się już w stodołach. Łagodna deszczowa pogoda miesięcy wiosennych oraz okresowe zachmurzenia, powracające w maju i czerwcu br., miały niezwykle dodatni wpływ na urodzaj. Zboża obrodziły wszędzie wspaniałym ziarnem. Rolnicy czechosłowaccy, którzy do dzisiaj zachowali w pamięci obrazy katastrofalnej suszy lata 1947, z radością przygotowywali się w tym roku do zbiorów. Wobec perspektywy wspaniałych urodzajów, już w początkach maja br. przystąpiono do skoordynowania współpracy ludzi, siły pociągowej i maszyn.

Państwo ze swej strony wyposażyło stacje traktorowe w dalsze, w wielu wypadkach ulepszone żniwiarki i kombajny. Ministerstwo Rolnictwa opracowało plany właściwej organizacji pracy, a instytucje społeczne, mając na uwadze chroniczny na wsi czechosłowackiej brak robotników rolnych, przeprowadziły mobilizację ludzi z przemysłu do dobrowolnych brygad żniwnych. Rzucono hasło „nie wolno nam zmarnować ani jednego ziarna".

W akcji propagandowej komitetów Frontu Narodowego Czechów i Słowaków powiedziano, że żniwa należy przeprowadzić nie tylko szybko, ale i w sposób najlepiej zorganizowany, kładąc nacisk na jakość produkcji. „Młyny winny otrzymać ziarno w najwyższym gatunku, ażeby mogły produkować mąkę bez zarzutu".

WOLNY RYNEK NA ARTYKUŁY ROLNICZE

W chwili obecnej na polach Czechosłowacji obok rolników pracuje przeszło 160 tys. robotników fabrycznych, rzemieślników, urzędników, kobiet i młodzieży. Z każdym dniem samochody i pociągi przywożą na wieś nowe brygady ochotnicze. Setki kolumn technicznych oczekują przy urzędach pocztowych, gminnych i posterunkach milicyjnych na kierowników akcji poszczególnych odcinków. Sprawna sieć łączności umożliwia natychmiastową naprawę sprzętu i maszyn, gdziekolwiek zachodzi tego potrzeba. Specjalne brygady mają za zadanie spieszyć z ratunkiem przed burzą i deszczem. Mobilizacja żniwna objęła straże pożarne, automobilistów, motocyklistów, lekarzy, służbę sanitarną, weterynaryjną itd.

Olbrzymi wysiłek, podjęty przez społeczeństwo czechosłowackie w celu należytego przeprowadzenia pierwszych żniw 5-latki, ma za podstawę nie tylko chęć wykonania tegorocznego planu w rolnictwie. Jedną z bezpośrednich podniet do wytężonej pracy rolnika i wytężonej pomocy miasta dla wsi jest nowa organizacja kontyngentów, wprowadzona w życie w lutym rb.

Z chwilą rozpoczęcia prac wiosennych w polu w roku bieżącym rząd Republiki postanowił, że po raz pierwszy od lat dziesięciu rolnicy otrzymają prawo sprzedaży ponad - kontyngentowego nadmiaru produktów na wolnym rynku.

Udział rolników czechosłowackich w zakupach na otworzonym w styczniu br. wolnym rynku artykułów przemysłowych był dość ograniczony. Rolnicy nie rozporządzali bowiem dostateczną ilością pieniędzy, gdyż całą produkcję swych gospodarstw sprzedawali po cenach państwowych. Obecnie otrzymali oni bezpośrednią podnietę do podwyższenia produkcji.

Należy się spodziewać, że jesień tegoroczna przyniesie dalszą poprawę w sytuacji ludzi pracy w Czechosłowacji.

ANDRZEJ PIWOWARCZYK

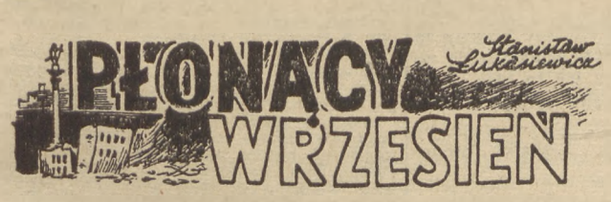

Powieść z roku 1939

(7)

Wieczorem wszyscy zebrali się przy jednym stoliku w café barze „Bałtyk". Było jeszcze widno i słońce w te najdłuższe dni lipcowe zmierzało ku zachodowi zwolna. Ale sala z dancingiem, stale dość ciemna, była już oświetlona rzęsiście.

Taras otwarty był na wybrzeże. Zaczynała się zaraz urwista skarpa, porosła krzakami, przez które przebijało się stłumionym, wieczystym szumem morze, surowo granatowe, a bliżej brzegu przechodzące w ostrą zieleń przykrytą białą pianą rozbitej fali.

Przy stolikach w kawiarni siedzieli tłumnie goście. Panie, gdy ciała przez większość dnia miały prawie nagie, były w lekkich kolorowych sukniach, noszonych teraz z pewną niedbałością i jakby nie na serio. Zaokrąglone twarze zdradzały świeżość uczuć i doskonałe, zlekka zaczepne humory. Obnażone ramiona, swobodnie odsłonięte dekolty i nogi pozbawione pończoch, obute w kokieteryjne, misterne pantofelki, połyskiwały doskonałą, uwodzicielską opalenizną. I lekkie, powiewne suknie, rozchylające się w czasie tańca — połowiczne ustępstwo na rzecz konwenansu — tym bardziej przywodziły na myśl nagość.

Jaskrawa muzyka taneczna jeszcze bardziej wyzwalała erotyczne nastroje. Nieustannie pobudzały je nadmorskie powietrze, piasek i woda przesiąkłe jodem. Powszechne napięcie zmysłów maskowane było tresurą powściągliwości, ale co chwila objawiało się ono w przekornych lub wielomównych uśmiechach, w nagłych gorących spojrzeniach. Erotyczna pobudliwość była przyczyną skwapliwego, a nawet natrętnego przestawania ze sobą obojga płci. Panie w tańcu przylegały do mężczyzn ruchami aż nadto ufnymi, ich gnące się kibicie otaczały mocno męskie ramiona.

W głębi sali, z prawej strony siedziała przy stoliku Magdzia i jej mama w towarzystwie starszego, korpulentnego pana o pełnych policzkach, opalonych na brąz. Małe jego oczy przymrużone były chytrze i jakby przekornie. Nieustannie opowiadał paniom widocznie coś zabawnego, bo obie wybuchały co chwila chętnym, szczerym śmiechem.

Garbus bał się najbardziej tego rodzaju osobników, żywotnych, zwycięskich, wesołych, pełnych rozmachu i wciąż skłonnych do niezbyt przyjemnych żartów z innych. Ich życie wydawało się czymś zupełnie prostym, nieskomplikowanym, a jawne ich ukontentowanie z życia, czymś słusznym — logicznie naturalnym. Gdy Garbus przebywał niekiedy w towarzystwie tego typu ludzi czuł się szczególnie skompromitowany, — jakby zdemaskowany w swojej ostatecznej nędzy, niegodnej niczyjego współczucia — czuł się napiętnowany — i to właśnie zasłużenie.

Nie był wtedy nieszczęśliwy, zalewała go jedynie nieprzezwyciężona wzgarda do samego siebie, rodzaj istnienia, który sobą przedstawia był przecież żałosną karykaturą właściwego, normalnego i naturalnie bujnego życia. Wtedy sam ulegle i wprost służalczo podporządkowywał się tamtej silnej, zdrowej psychice, jakby tym sposobem przez akceptację właściwego losu człowieka, chciał jakoś poprawić i własne położenie.

Ale ta jego postawa, czuł to, przyjmowana była ironicznie i to odtrącenie oznaczało ostateczną, nieubłaganą dyskwalifikację.

Wtedy zamroczony, zimny, cofał się i zamykał w swoich nienazwanych cierpieniach.

Teraz obserwował hożą, jakby wymytą wodą i wiatrem morskim, pięknie opaloną, uśmiechniętą twarzyczkę Magdzi — jej błyszczące oczy — w nastroju jakiejś, pełnej samozaparcia, chwalebnej rezygnacji i zarazem nieustępliwego, czujnego, maniackiego pożądania. W tym dławiącym go transie rodziło się niekiedy jak błyskawica krytyczne otrzeźwienie i Garbus bliski był przekonaniu, iż rzeczywiście i zupełnie serio popadł w chorobę umysłową.

Towarzysze jego pili tymczasem wino w milczeniu, nawiedzani luźnymi, przyjemnymi myślami. Po dyskusji na plaży nikomu nie chciało się być poważnym i każdy bawił się prostymi spostrzeżeniami.

Chwila rodziła szczęśliwą beztroskę. Jurek i Roman zatańczyli kilka razy z jakimiś przystojnymi pannami, siedzącymi w głębi sali, Gadowski, który na zgodę fundował dobre wino, miał twarz obiektywnie poważną, a zarazem bezinteresownie tolerancyjną. Gdy tamci tańczyli zamieniał kilka słów z Garbusem, ale widać było, że kosztuje go to nieco wysiłku.

Przy najbliższym stoliku z prawej strony, w towarzystwie kilku kolegów i dwóch starszych pań, siedział młody człowiek o twarzy tak regularnej i urodziwej, że aż to budziło w Garbusie wstręt. W pewnej chwili młodzieniec podniósł się z krzesła, przeszedł szybkim, śmiałym krokiem przez parkiet i zbliżywszy się do do stolika Magdzi skłonił się jej z przesadną grzecznością. Panienka chwilę była nie zdecydowana, ale coś ją widocznie przekonało ostatecznie do młodzieńca, bo zaraz podniosła się, rzuciła grzecznościowy uśmiech mamusi i dziewczęco delikatnym ruchem podała rączkę partnerowi.

Garbus przyglądał się uparcie tej tańczącej parze. Zmienił się znów na twarzy. Chłonął w siebie szczególny wdzięk panienki, gdy obcowała z mężczyzną, w chwili tak wielomówiącej, kryjącej w sobie tyle dyskretnych, a przecież oczywistych aluzji. Była oto w objęciach mężczyzny, w jego silnych, zuchwale ją przyciągających ku sobie ramionach, budziła się w niej uległość kobieca i posłusznie naśladowała ruchy mężczyzny w tańcu, w którym przejawiał się zew płci, udyskretniony tylko i nieco odbarwiony zwyczajem. Ale Garbus widział i czuł w tańcu tylko jego nagą prawdę.

(C. d. n.)

Gospodarka i finanse

Które miasto zrobi początek w żywieniu trzody odpadkami

Dzięki prof. I. S. Popowa pt. „Żywienie zwierząt domowych", znajdujemy szereg danych na temat zużytkowania w gospodarce hodowlanej odpadków kuchennych. Statystyka amerykańska podaje, że przy żywieniu jednego miliona ludzi można z odpadków wykarmić trzodę chlewną, dającą rocznie ok. 4,5 ton mięsa i tłuszczów. Podobne, ale dokładniejsze doświadczenia z terenu Moskwy, wykazują, iż z tysiąca obiadów na które zużytkowano 1.250 kg. surowca, odpadki wynoszą 250 kg. Zawierają one 19 proc. odpadków mięsnych (kości), 8 proc. odpadków chlebowych, 30 proc. ziemniaczanych, 24 proc. owocowych i 19 proc. rybnych. Hodowcy doskonale orientują się jakie w sumie odpadki te przedstawiają bogactwo przy żywieniu trzody chlewnej.

W Polsce, gdzie oszczędność i wykorzystanie rzeczy pozornie nieużytecznych pozostawia nadal wiele do życzenia trzeba na te sprawy zwrócić specjalną uwagę. Po nielicznych wypowiedziach prasy problem ten, zwłaszcza jeśli chodzi o odcinek hodowlany, został właściwie poruszony w wywiadzie prasowym udzielonym przez ministra Dąb-Kocioła.

— **W okresie gdy w całym kraju toczy się bitwa o mięso i tłuszcze — powiedział minister — gdy mobilizuje się wszelkie środki dla podniesienia hodowli bydła i trzody chlewnej, pragnę zwrócić uwagę mieszkańców miast na zagadnienie tuczu świń w dużych miastach, zwłaszcza wśród rodzin urzędniczych i robotniczych mieszkających na przedmieściach.** Zagadnienie to znane doskonale i pozytywnie rozwiązywane w większych miastach ZSRR i na zachodzie Europy w Polsce, jak dotąd jeszcze stoi otwarte i w kierunku jego realizacji nie powzięto dotychczas prawie żadnych kroków. Tymczasem **olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju odpadków z kuchni miejskich, restauracyj, stołówek itp., a także drobnych gospodarstw domowych z zasady marnuje się, wyrzucane jako bezużyteczne odpadki.**

Wg. danych zebranych na terenie większych miast Polski odnośnie nie wykorzystanych odpadków kuchennych wynika, że Warszawa mogłaby wyżywić rocznie 23 tys. tuczników o wadze 100 kg. Tyleż samo Łódź. Poznań a Katowice znacznie więcej.

W sumie, uwzględniając możliwości na tym odcinku mniejszych miast i gospodarstw domowych, **moglibyśmy, dosłownie z odpadków, wyżywić rocznie ok. miliona szt. tuczników o wadze 100 kg.** Nie trzeba chyba dodawać w jakim stopniu wpłynęłoby to na poprawienie się stopy życiowej ludności.

Istnieje przekonanie, że do żywienia trzody chlewnej są potrzebne odpowiednie ilości karmy zbożowej, ziemniaków itd. Niewątpliwie, że tak, ale doświadczenia wykazały, że **jeśli się weźmie do tuczu warchlaka o wadze 35 — 40 kg, to po 4—5 miesiącach żywiąc go głównie odpadkami z kuchni, z małymi dodatkami karmy zbożowej, wyhodujemy tucznika o wadze ponad 100 kg.** Wiedzą o tym doskonale instytucje hodujące trzodę chlewną, zwłaszcza oddziały wojskowe.

— Niech gospodynie w miastach — powiedział w dalszym ciągu swego wywiadu prasowego minister Dąb-Kocioł — rozważą te dane cyfrowe i zakrzątną się nad tuczem trzody chlewnej na własny użytek, a przekonają się, że nie jest to czynność ani zbyt trudna, ani niemożliwa do przeprowadzenia.

Jak wygląda sprawa na terenie większych miast? Otóż **poza małymi wyjątkami stołówki jak i restauracje nie przejawiły w tym kierunku specjalnej inicjatywy. Odpadki kuchenne jak pomyje i resztki potraw, wylewane są do zlewów a kości wyrzucane na śmietnik.** W gospodarstwach domowych zwłaszcza w śródmieściach robi się to z zasady, prawem uświęconym tradycją. Gdyby tak przeprowadzić ankietę wśród pań warszawskich gospodarstw domowych, przekonalibyśmy się ile setek beczek wartościowych odpadków i pomyj spływa codziennie do Wisły. Oczywiście trudno tu winić wyłącznie gospodynie. Nie wszędzie można wybudować chlewik dla prosiaka a poza tym, gdzie zlewać odpadki kuchenne przy obecnym zagęszczeniu mieszkaniowym i co z nimi robić tam gdzie tucz trzody ze względu na warunki lokalne jest niemożliwy? Uważamy, że **na terenie większych miast powinna powstać niewielka instytucja, powiedzmy ekspozytura ZOM-u, która by się zajęła zbieraniem odpadków kuchennych.** Tak było w Niemczech w okresie wojny. Instytucja ta mogłaby zaopatrywać w karmę trzodę chlewną zgrupowaną w jakiejś centralnej hodowli stworzonej przez kilka restauracyj czy instytucyj zbiorowego żywienia. Akcję zbierania odpadków kuchennych na terenie poszczególnych kamienic winny zorganizować lokalne czynniki administracyjne. **Wystarczy zwykła beczka, ulokowana w kącie podwórza, by przyzwyczaić lokatorów parteru i pierwszego piętra do zlewania odpadków kuchennych i pomyi w jedno miejsce.** Oczywiście przed tym należałoby przemówić ludziom do rozsądku, by sprawę tę traktowali poważnie jak na to zasługuje.

Na przedmieściach i w mniejszych miastach tucz trzody chlewnej, jak również zbieranie odpadków, nie powinny nastręczać większych trudności. **Trzeba tylko dobrych chęci, trzeba tylko uwierzyć w powiedzenie, że „pieniądze znajdują się na śmietniku".**

Rzuciliśmy tu kilka danych cyfrowych i luźnych projektów, które w żadnym wypadku sprawy nie wyczerpują. Trzeba je jednak rozważyć, uzupełnić i w miarę możności wcielać w życie. **Lokalne organizacje gospodarcze, zwłaszcza Zw. Samopomocy Chłopskiej, winny pomyśleć zawczasu o możliwości** skupu prosiąt i warchlaków na tucz. Może bowiem zajść potrzeba że poszczególne instytucje zbiorowego żywienia, a nawet panie domów w miastach i na przedmieściach, zwrócą się po informacje, gdzie i jakie sztuki należy nabywać na tucz. Najlepiej oczywiście byłoby gdyby Samopomoc Chłopska wzięła się do skupu i rozprowadzenia tego „towaru". Czekamy więc na inicjatywę, czekamy na pierwsze wyniki akcji która, zawdzięczając apelowi ministra Rolnictwa i R.F., stała się aktualnym problemem. **(MIL.)**

Ułatwią pracę górników nowe ładowaczki

W kopalni im. Wieczorka w Janowie przeprowadzono próby zastosowania nowych ładowaczek mechanicznych do prac przy transporcie węgla.

Kopalnia w Janowie otrzymała ostatnio 2 mechaniczne ładowaczki. Zastosowanie nowych maszyn, ładujących na transportery około 1,5 tony węgla w ciągu minuty, zwiększy w znacznym stopniu wydajność ściany i filarów, obsługiwanych przez te maszyny.

Biorąc pod uwagę, że obsadę 1 ściany kopalni stanowi 32 górników — zastosowanie transportu mechanicznego pozwoli na zmniejszenie obsady na dwóch zmianach do 12 górników, umożliwiając przeniesienie pozostałych do innych prac produkcyjnych.

Ładowaczkę obsługuje 1 robotnik pracujący przy mechanizmie, umożliwiającym sterowanie maszyny, poruszającej się na taśmach gąsienicowych.

Wśród wydawnictw

Gazeta Handlowa

Do rzędu czasopism gospodarczych, wydawanych w Polsce, przybywa nowe czasopismo, poświęcone zagadnieniom handlu — „Gazeta Handlowa". — Słuszność uruchomienia tego rodzaju wydawnictwa w momencie gdy handel uspołeczniony staje się jednym z podstawowych elementów gospodarki planowej i budowy państwa socjalistycznego — nie podlega żadnej dyskusji.

Plan 6-letni stawia przed handlem uspołecznionym olbrzymie zadania do wykonania. Oto co pisze w artykule wstępnym gazety — wiceminister handlu wewnętrznego Włodzimierz Zawadzki:

O tym, w jaki sposób wywiążemy się z nałożonych na nas przez państwo zadań, zdecyduje, rzecz oczywista, człowiek — pracownik aparatu handlowego. Zdecyduje jego umiłowanie zawodu, ofiarność, zrozumienie znaczenia wykonywanej codziennej pracy, przygotowanie fachowe, umiejętność pokonywania trudności...

Człowiek, pracownik handlu, który ma te zadania wypełnić, nie może jednak żyć wyłącznie sprawami jednego przedsiębiorstwa, obracać się wyłącznie w obrębie własnego podwórka. Musi interesować się całokształtem zagadnień handlu, porównywać stale własne osiągnięcia z osiągnięciami innych, musi krytykować drugich i sam być krytykowany, musi ustawicznie pogłębiać swe fachowe wiadomości.

I to jest, moim zdaniem, zasadnicza podstawowa rola „Gazety Handlowej" — pisma, które w każdym numerze winno mówić nie tylko o tym, cośmy zrobili, ale i o tym czego i z jakich powodów zdziałać dotychczas nie byliśmy w możności. Pisma, które nie tylko musi mieć odwagę chwalić, ale również ganić. Pisma, które winno mieć ambicję stania się organem wielu dziesiątków tysięcy liczącej już dziś armii pracowników handlu.

„Gazeta Handlowa", która sądząc z pierwszego (bogatego w treść) numeru zapowiada się niezwykle ciekawie, zyska sobie z pewnością w krótkim czasie szerokie masy czytelników i miłośników.

Notatnik Rolnika

Pogłowie kur w woj. rzeszowskim osiągnęło w czerwcu br. liczbę 2.806 tys. sztuk. Do dalszego zwiększenia pogłowia drobiu przyczyni się dobrze zorganizowana hodowla oraz 6 wzorowo prowadzonych zakładów wylęgowych. Ministerstwo Rolnictwa przydzieliło kredyt w wysokości 50.000 zł. przeznaczony na budowę wzorowych kurników.. Hodowla drobiu w woj. rzeszowskim objęta jest rejonizacją, toteż hoduje się tu rasy drobiu o wysokiej wartości, m. in. kury „Zielononóżki" i „Karmazyny".

*

Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" na Białostocczyźnie czynią już przygotowania do jesiennego skupu zboża. Magazyny, do których będą zsypywane zboża, zostały już uprzątnięte i zdezynfekowane. Skup zboża na Białostocczyźnie przeprowadzą w r. b. 134 Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", które otrzymały już 140 miln. zł kredytów na skup zboża z nowych zbiorów.

*

Oddział wrocławski Centrali Spółdzielni Ogrodniczych przejął całkowicie w roku bież. zaopatrzenie w owoce przetwórni win i moszczów owocowych państwowego przemysłu fermentacyjnego na Dolnym Śląsku.

Dotychczas dostarczono już 150 ton rabarbaru i porzeczek, co stanowi 25% planu.

Znaczna część owoców sprowadza się za pośrednictwem oddziałów CSO z województw: rzeszowskiego, lubelskiego i poznańskiego.

*

Oddział wrocławski spółdzielni „Las" uruchomił ostatnio w Złotym Stoku, pow. Kłodzko, przetwórnię moszczów i soków owocowych o zdolności przerobu ponad 15 tys. kg owoców miesięcznie.

Nowy gmach CZE w Warszawie

Centralny Zarząd Energetyki przystąpił do budowy nowego wielkiego gmachu, który pozwoli na scentralizowanie w jednym budynku wszystkich biur CZE działających na terenie Warszawy.

Gmach powstanie na placu przy BGK obramowanym Al. Sikorskiego, Bracką i Mysią (nowa ulica na tyłach BGK). Kubatura wynosić będzie 190.000 m. sześc., t. j. blisko 5 razy więcej aniżeli kubatura gmachu przy Al. Niepodległości 188, gdzie mieści się część biur CZE. Styl i fasada będą identyczne z istniejącym już gmachem BGK. Konstrukcja żelazo-betonowa. Koszt budowy wyniesie ok. 700.000 tys. zł.

Budowa gmachu energetyki jest jedną z najpoważniejszych inwestycji budowlanych w Warszawie. Będzie on naturalnym przedłużeniem istniejącej już siedziby BGK i stworzy w tym miejscu wielki blok akcentujący wyjście Al. Sikorskiego na Nowy Świat.

W chwili obecnej trwają roboty ziemne, których rozmiar określa ilość metrów sześciennych do wydobycia, wynosząca 25000.

W połowie lipca rozpoczęły się roboty betoniarskie. Do końca r. b. powstanie konstrukcja na dwie kondygnacje ponad przyziemem. W 1950 r. część gmachu zostanie oddana do użytku. Całość wykończona będzie w 1951 roku. (Egg).

Plan półroczny w 130 proc.

Spółdzielnia Spożywców w Gliwicach wykonała półroczny plan w 130 proc., osiągając 2.100 mil. zł. obrotu.

Gliwicka Spółdzielnia Spożywców uruchomiła w r. b. 59 sklepów detalicznych i powiększyła w ten sposób sieć swych placówek handlowych do 194 sklepów.

520 tys. t. nawozów pod jesienne zasiewy

Począwszy od dnia 1 czerwca do 15 października b. r. Centrala Rolnicza Spółdzielni „SCh" na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rolnych rozprowadza nawozy sztuczne, przeznaczone pod jesienne zasiewy.

W dyspozycji Centrali Rolniczej znajduje się 520 tys. ton różnych nawozów sztucznych oraz 60 tys. ton wapna nawozowego produkcji krajowej.

Ogólna ilość nawozów sztucznych, przeznaczonych na jesienne zasiewy jest o 60 tys. ton większa, niż w roku ubiegłym.

Dla drobnego rolnictwa przeznaczono 342.865 ton różnych nawozów, a dla gospodarstw państwowych PGR, zakładów doświadczalnych, dla gospodarstw szkół rolniczych i innych — ok. 178 tys. ton.

System „dwójkowy"

Dwaj cieśle szczecińscy zatrudnieni w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym, Mieczysław Morus i Edward Woźniak, pracując systemem „dwójkowym" przy układaniu podłogi, osiągnęli piękne wyniki. Wykonali oni w ciągu 8 godzin pracy 215 metrów kw. to jest 11 pokoi, osiągając 1.560 proc. normy. Inicjatorem nowej metody pracy jest Morus. **(ww)**

Kredyty na elektryfikację wsi

Główny Komisarz Elektryfikacji Wsi przyznał 24 mil. zł. dodatkowego kredytu na finansowanie robót elektryfikacyjnych w woj. białostockim.

Gromady wyróżniające się w regularnym wpłacaniu podatku gruntowego i SFOR otrzymają kredyty pokrywające całość kosztów elektryfikacji.

Handel zagraniczny i flota Izraela

BASEN Morza Śródziemnego i kraje Bliskiego Wschodu należą do najbardziej atrakcyjnych obszarów — jeśli chodzi o wymianę handlową — na świecie. Tędy też — przez Suez — przebiegają liczne linie między Zachodem a Dalekim Wschodem i tu koncentrują się szlaki żeglugowe, eksploatujące najbogatsze kolonie. Wszystkie kraje, z których lub obok których płyną cenne ładunki starają się wykorzystać swe położenie geograficzne i tworząc własne floty morskie.

Społeczeństwo najmłodszego z państw Bliskiego Wschodu, Izrael, szybko zrozumiało wartość posiadania własnej floty handlowej i dobrze rozbudowanych portów. Gospodarka morska Izraelu ma już dziś dostatecznie dużo danych, aby stanowić konkurencję dla innych flot operujących w tym rejonie lub obsługujących do niedawna monopolistycznie handel zagraniczny całej Palestyny.

Pierwsza flota, zakupiona w czasie walk, a mająca pomóc nielegalnej podówczas emigracji Żydów uległa konfiskacie przez władze brytyjskie, sprawujące mandat nad Palestyną. Kilkanaście uratowanych z tej „akcji pokojowej" statków, przeważnie niewielkich pasażerskich parowców, stanowiło zaczątek floty nowego państwa.

Państwowe i prywatne, o znacznym udziale kapitału amerykańskiego, towarzystwa żeglugowe nie mają jednak charakteru instrumentalnego, gdyż polityka rządu grawituje raczej ku kapitałom zachodnim i anglosaskim. Nie ulega jednak wątpliwości, że prędzej czy później liberalizm ten doprowadzi do całkowitego uzależnienia się tej żeglugi od obcych kapitalistów-armatorów, którzy zduszą inicjatywę młodej floty.

W ub. roku przedsiębiorstwa Izraela zainwestowały znaczne sumy w rozbudowę floty, która obecnie składa się z 22 statków pasażerskich i towarowych. Większość statków zatrudniona jest na liniach europejskich oraz między portami Izraela a kontynentami amerykańskimi. Ponadto towarzystwa żeglugowe, „American Israel Shipping Co", „Z. I. M.", „Atid" Lloyd Morski i inne czarterują na czas pewną ilość obcych statków (m. in. greckich).

Jest rzeczą charakterystyczną, że większość statków własnych — to parowce, chociaż ekonomiczniejsze i w tych warunkach tańsze paliwo — ropa, znajduje się „pod bokiem". Niewątpliwie tkwi w tym palec Wuja Sama, który przy pomocy polityki naftowej wywiera swe wpływy na morską politykę Izraela.

Żydzi chcą sami pracować na swych statkach. Ponieważ mieli za mało fachowców w tej dziedzinie departament żeglugi utworzył dwie szkoły morskie — dla oficerów i marynarzy floty handlowej.

Obsługa handlu zagranicznego Izraela natrafia na poważne trudności ze względu na niezmiernie niską przepustowość portów. Kosztem milionowych inwestycji da się zwiększyć zdolność przeładunkową Haify i Tel-Aviv'u do ok. 3,5 mil. ton (w r. 1952) rocznie. Jaffa ma przeładować ok. 1 mil. ton.

Zagadnienie zwiększenia przepustowości jest dla portów Izraela tym trudniejsze do rozwiązania, że są one pozbawione nabrzeży, magazynów i urządzeń mechanicznych dla przeładunku, który dokonywany był ręcznie. W tych warunkach robotnicy portowi, przeważnie zrzeszeni w „Powszechnej Federacji Robotników Żydowskich", są zmuszeni przenieść z lądu lub ze statku setki tysięcy ton towarów.

Niestety porty znalazły się w podobnej co żegluga sytuacji. Kapitał obcy wywierający wpływ na obroty towarowe Izraela, jest zainteresowany w kierowaniu ładunków na porty już zainwestowane i przynoszące większe zyski (np. Bejrut, a nawet Aleksandria, Suez i Port Said).

Statki polskie lub z polskimi towarami zawijają do Haify i Tel-Aviv'u. Do Izraela wywieźliśmy w ub. roku ok. 8 tys. ton różnych towarów, głównie wyrobów żelaznych, porcelanowych, narzędzi rolniczych, artykułów spożywczych itd. W zamian otrzymujemy przeważnie owoce południowe.

KRZ.

Wzrost wydajności pracy w hutnictwie

Przemysł hutniczy wykonał jako pierwszy przemysł w Polsce swój plan 3-letni pod względem wartości produkcji.

Ogólnie w przemyśle hutniczym wydajność pracy w 1947 r. wzrosła w stosunku do 1946 r. o 27 proc., podnosząc się w przeciągu roku 1948 o 20 proc. W ciągu pięciu miesięcy b. r. uzyskano już 11 proc. dalszego wzrostu. O ile w pierwszych latach powojennych częściową przyczyną wydajności były usprawnienia techniczno-organizacyjne, o tyle w latach 1948 i 1949 źródła ich należy szukać wyłącznie we wzmożonym wysiłku załóg hutniczych. **(ww)**

Wynalazki i usprawnienia

W dniu 28 lipca 1949 roku w gmachu Ministerstwa Poczt i Telegrafów pod przewodnictwem ob. Ministra Poczt i Telegrafów prof. dra W. Szymanowskiego odbyło się posiedzenie komisji do rozpatrywania wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich (komisja postępu technicznego), na którym został zatwierdzony regulamin tej komisji i ustalony skład osobowy.

Komisja Usprawnień Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego przyznała ostatnio szereg nagród racjonalizatorskich. Majster Fabryki Papieru w Pabianicach, J. Szeler otrzymał nagrodę pieniężną za usprawnienie urządzeń, oczyszczających masę papierniczą, a robotnik, Br. Kocinieckl za skonstruowanie ulepszeń przy maszynie zwanej nawijaczką. Ślusarz tej samej fabryki, T. Budek, usprawnił pracę windy towarowej. Ślusarz warzelni w Fabryce Papieru we Wrocławiu, J. Maj. przyczynił się do oszczędnego zużytkowania surowca drzewnego oraz do zwiększenia higieny i bezpieczeństwa pracy. B. Skoczylas, ślusarz Zakładów Mechanicznych tej fabryki skonstruował aparat do żłobienia (frezowania) rowków w kołach maszyn. Za wynalazek ten otrzymał on premię w wysokości 25.000 zł. Leon Jemieluch — pracownik Fabryki nr 2 we Wrocławiu, zastosował boczne rolki przy nawijaniu papieru. Wynalazek ten zapewnia fabryce znaczne oszczędności i zwiększa bezpieczeństwo pracy. Inżynierowie Głuchołazkich Zakładów Papierniczych: London i Machura wynaleźli nową metodę produkcji specjalnego gatunku tektury, nieustępującej pod względem jakości tekturze zagranicznej. Pracownik Dolnośląskich Zakładów Papierniczych, ob. Sochnacki dokonał ulepszenia produkcji okładek skoroszytowych.

Szkolimy fachowców

We wrześniu b. r. uruchomione będzie w Toruniu 2-letnie studium przygotowawcze do szkół wyższych dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Na pierwszy rok studium zapisało się 260 uczniów, na 2 rok przyjęto 300 słuchaczy.

Studium posiada pracownie chemiczną i biologiczną oraz własną bibliotekę, liczącą 6 tys. tomów. Wykładowcami będą profesorowie Uniwersytetu Toruńskiego.

Młodzież robotnicza i chłopska, przygotowująca się do studiów uniwersyteckich, korzystać będzie bezpłatnie z bursy oraz całkowitego wyżywienia. Każdy absolwent studium otrzyma ponadto stypendium w wysokości 5 tysięcy złotych miesięcznie przez cały czas trwania nauki.

✤

W Ogólnopolskim Ośrodku Szkolenia Referentów Socjalnych w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie czwartego w r. b. turnusu, na którym przeszkolono 112 osób.

Ogółem w ciągu bieżącego roku przeszkolono na 12 ośmiotygodniowych kursach 450 słuchaczy, rekrutujących się z pracowników zakładów przemysłowych i handlowych z całego kraju.

Znaczną część słuchaczy kursów stanowią robotnicy, awansowani na stanowiska urzędnicze.

✤

Lubelski zarząd okręgowy Związku Młodzieży Polskiej uruchamia od jesieni br. korespondencyjne gimnazjum i liceum. Kandydaci mogą składać podania o przyjęcie do dnia 25 sierpnia br. do Ośrodka Dydaktycznego w Lublinie.

✤

350 osób ukończyło na Pomorzu Szczecińskim kursy dla magazynierów zbożowych i kierowników punktów skupu zboża przy gminnych spółdzielniach. Kursy zorganizowały Państwowe Zakłady Zbożowe. [illegible] kursów zapoznali się z towaroznawstwem zbożowym, konserwacją i przechowaniem ziarna oraz ze sposobami walki ze szkodnikami zbożowymi.

✤

Do powiatowych i gminnych spółdzielni na Dolnym Śląsku przybyli na praktyki wakacyjne studenci wyższych i średnich szkół rolniczych. W czasie 6-tygodniowej pracy w spółdzielniach studenci poznają organizację i księgowość spółdzielczości wiejskiej.

Kłopoty i trudności spółdzielczości ogrodniczej

Kontrola nad organizacją skupu i przetwórstwem owoców i warzyw oraz planowaniem i koordynacją rynku spoczywa obecnie w rękach Centrali Spółdzielni Ogrodniczych. Okres organizacyjny (od 1 stycznia br.) tej nowej placówki handlu uspołecznionego i w dodatku — tak trudnej branży, jest zbyt krótki na jej okrzepnięcie i zlikwidowanie wszystkich trudności.

Gminne Spółdzielnie, za których pośrednictwem dokonuje się skupu w terenie, nie dysponują jeszcze fachowym personelem, to też akcja szkoleniowo-instruktywna jest bardzo pilnym (i w miarę możności realizowanym) zadaniem.

Plan na rok bież. przewiduje skup 250 tys. ton warzyw (60 proc. obrotów ogólnokrajowych), 92 tys. ton warzyw (80 proc. obrotów w skali krajowej) i 45 tys. ton młodych ziemniaków, których skup prowadzi CSO do 10 września. Do 1 lipca wykonano 17 proc. skupu. Od 1 zaś do 25 lipca zdołano skupić już 35 tys. ton, w tym 10 tys. ton owoców. W drugiej połowie roku rozpoczyna się pełny sezon owocowy i warzywniczy tak, że — sądząc z dotychczasowego tempa — plan skupu będzie na pewno wykonany.

800 wytypowanych Gminnych Spółdzielni dostarczy owoce i warzywa do 86 Rejonowych Spółdzielni Ogrodniczych (hurtowni), które swym zasięgiem obejmują od 1—6 powiatów. Tu spotykamy się z takimi samymi trudnościami jak w G. S. — brakiem fachowców i niedostatecznym stopniem organizacji. Zaledwie 1/3 ogólnej ilości R.S.O. jest mocna finansowo i gospodarczo, reszta zaś to dopiero organizujące się lub niedostatecznie jeszcze zorganizowane jednostki.

Na podkreślenie zasługuje działalność RSO w Poznaniu i na Wybrzeżu, które w znacznym stopniu ujęły w swe ręce handel owocami i warzywem. Bardzo źle natomiast działają RSO w Łodzi, Katowicach i Warszawie.

Do niedawna jeszcze dużo kłopotu sprawiała nader bezwzględna penetracja inicjatywy prywatnej. Obecnie, zarządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego wytypowano szereg hurtowni prywatnych, które mają ściśle wyznaczone rejony działania, tam oczywiście, gdzie nie sięga Gminna Spółdzielnia.

Największą bodajże bolączką Centrali Spółdzielni Ogrodniczych jest brak przechowalni i magazynów. Brak ten oblicza się na kilkanaście tysięcy ton pojemności. Obecne inwestycje nie rozwiążą radykalnie tego zagadnienia. Powinno to jednak nastąpić w planie 6-letnim (i to w początku), jeżeli chcemy, aby rynek owocowo-warzywny działał bez zarzutu.

Przechowalniom, znajdującym się obecnie w budowie grozi niebezpieczeństwo przerwania robót z powodu braku żelaza zbrojeniowego. Chodzi tylko o 590 ton. Ponieważ sprawa jest bardzo istotna dla wykonania planu inwestycyjnego CSO (i dla zaopatrzenia konsumentów — akcji interwencyjnej), sądzimy, że powinno tu się znaleźć jakieś racjonalne rozwiązanie.

Na marginesie warto tu zaznaczyć, że tej zimy — o ile wykonane będą rozpoczęte inwestycje — CSO będzie dysponowała w Warszawie przechowalniami o łącznej pojemności do 2 tys. ton (na całkowite zaopatrzenie trzeba ok. 5 tys. ton), co zapewni skuteczną interwencję na rynku tak, że cena kg. świeżych owoców w zimie nie powinna przekraczać 200 zł. W całym kraju pojemność przechowalni interwencyjnych wyniesie tej zimy prawie 15 tys. ton wobec 1 tys. ton podczas zimy ubiegłej.

Trzeba stwierdzić, iż CSO czyni duże wysiłki, aby sprostać swym licznym i trudnym zadaniom. A biorąc pod uwagę, że jest to pożyteczna i ważna placówka handlu uspołecznionego wydaje się, iż powinna się ona cieszyć wszechstronnym poparciem, szczególnie innych przedsiębiorstw spółdzielczych i państwowych.

Okazuje się jednak, że nie wszystkie one idą Centrali na rękę. O ile bowiem Centrala Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem", której aparat detaliczny ma rozprowadzać owoce i warzywa, wykazuje jak najbardziej przychylne (rzecz zrozumiała) stanowisko, to nie możemy jednak powiedzieć tego o aparacie dołowym, szczególnie — kierownikach poszczególnych sklepów. Uważają oni asortyment CSO za „dopust" i niektórzy z nich wszelkimi sposobami wzbraniają się od przyjmowania towaru do sklepu. Sytuacja poprawiła się od czasu wprowadzenia wózków owocowych PSS tak, że np. WSS bierze dziennie do sprzedaży do 40 ton owoców, nie licząc warzyw, gdy jeszcze do niedawna pobierała zaledwie kilkadziesiąt kg. O generalnej poprawie nie ma jednak jeszcze co mówić. PSS „boją się" towaru, nie mają przeszkolonych kadr w sprzedaży i obchodzeniu się z owocami i warzywami. Dotyczy to szczególnie terenu Śląska, gdzie plan zbytu w tym asortymencie nie jest wykonany nawet w 10 proc. Czas najwyższy zmienić ten stan rzeczy!

I wreszcie transport. Do większych miast owoce dowożone są z województw produkcyjnych. Najlepszy jest transport kolejowy, gdyż auta nie nadają się do dalszych przerzutów (ponadto jest ich za mało), szczególnie owoców miękkich. Pociągiem towarowym, jak to się praktykuje dotychczas, podróż owoców do Warszawy trwa 2 dni z lubelskiego i do 4 dni — z kieleckiego. Duża część owoców przychodzi zepsuta, co podwyższa cenę pozostałych. Traci producent i konsument.

Gdyby można było ładować wagony towarowe z prawem doczepiania ich do pociągów osobowych (tak jak to było przed wojną), podróż trwałaby krócej i owoce nie uległyby zniszczeniu — cena byłaby o wiele niższa. Zyskałby producent i konsument.

Ponadto taryfa przewozowa dla owoców i niektórych warzyw jest niewspółmiernie wysoka w stosunku np. do ziemniaków. Przewóz z Lublina do Warszawy 15 ton ziemniaków (poc. osob.) kosztuje 2.400 zł., a 10 ton owoców (posp.) — 19.900 zł. To wszystko oczywiście podbija bardzo znacznie cenę, a przecież owoce i warzywa są również, jak i ziemniaki, artykułem pierwszej potrzeby.

Obie te sprawy (dotyczące także Krotowic i Wybrzeża), o załatwienie których spółdzielczość ogrodnicza zabiega bezskutecznie u władz PKP od przeszło 2 lat(!), mocno pachną biurokracją. Byłoby rzeczą bardzo pożyteczną zarówno dla spółdzielczości ogrodniczej, jak i konsumenta, aby władze PKP zrewidowały wreszcie swój punkt widzenia we wspomnianych wyżej sprawach, które są kulą u nogi — mającego piękne perspektywy — uspołecznionego przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa, które mimo różnych trudności może się wykazać licznymi osiągnięciami jak np. w dziedzinie przetwórstwa, zaopatrywania zbiorowych konsumentów (wojska, SP, kolonie letnie), a szczególnie wczasów pracowniczych.

WACŁAW DUŃSKI

Żołądki „made in Poland"

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Szklarska Poręba, w sierpniu — Z powietrzem jest bardzo dobrze, z jedzeniem trochę gorzej — tymi słowy powitał mnie mój znajomy, spędzający urlop w Szklarskiej Porębie. W godzinach popołudniowych w Szklarskiej Górnej płyną, od sklepu do sklepu, całe procesje wczasowiczów. Sklepy, przeważnie prywatne, są dobrze wyposażone w laski turystyczne i wszelkiego rodzaju pamiątkowe gwoździe, albumy, kasetki itp., natomiast w żywność bez porównania gorzej. Wczasowicze przyjeżdżający z Polski Centralnej, czy chociażby z pobliskiego Wrocławia — wierzyć nie chcą w te niedomagania aprowizacyjne.

Do pewnego stopnia da się to wytłumaczyć późniejszą wegetacją roślin w rejonach podgórskich i górskich. Dotyczyć to jednak może tylko warzyw. W lipcu pomidory i wczesne ziemniaki sprzedawane w Szklarskiej były droższe o 50 proc. niż w Warszawie. Mimo wysokiej ceny znajdowały chętnych nabywców. Podobnie było z innymi produktami.

PRZEDŁUŻYĆ RAMIĘ TRANSPORTU

Najgorzej przedstawia się sprawa z wędlinami, mięsem i tłuszczami. Za tymi właśnie artykułami krążą bez skutku rzesze „głodomorów", rekrutujących się spośród wczasowiczów. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasz rynek mięsno-tłuszczowy nie jest jeszcze w stanie zaspokoić w dostatecznym stopniu wymagań ludności. Niemniej jednak pewien poziom rozprowadzania mięsa i wędlin winien być utrzymany w całym kraju bez specjalnie wysokich różnic. Różnice te są najbardziej widoczne w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych, a więc tam, gdzie żywności powinno być nawet trochę więcej ponad ogólnie przyjętą „normę" dla całego kraju.

Z informacyj zasięgniętych w poszczególnych sklepach (państwowych, spółdzielczych i prywatnych) oraz domach wypoczynkowych wynika, że trudności aprowizacyjne miejscowości uzdrowiskowych, konkretnie — Szklarskiej Poręby Górnej i Średniej, powoduje niedostateczny transport.

Podstawowe artykuły żywnościowe sprowadza się z Jeleniej Góry, a ta nie jest i nie może być spiżarnią dla wszystkich miejscowości w rejonie Karkonoszy i Gór Izerskich. Żywność należałoby sprowadzać z Wrocławia i okolic.

Region ten pod względem sytuacji żywnościowej prezentuje się doskonale, zwłaszcza jeśli chodzi o warzywa. Tam też należałoby przedłużyć „ramię" transportu, transportu kolejowego, względnie samochodowego. Wyprawy po produkty do Jeleniej Góry jedno czy dwukonnym wozem nigdy nie rozwiążą problemu aprowizacji miejscowości wypoczynkowych. Poza tym powodują, co jest rzeczą wytłumaczalną wybitne podrożenie artykułów żywnościowych. Korzystać z nich mogą przeważnie więcej zarabiający.

WIĘCEJ KONSERW

Sklepy państwowe i spółdzielcze, jak również i niektóre prywatne w Szklarskiej Górnej, która jest bazą żywnościową wczasowiczów, zaopatrzone są w pewne ilości konserw. Są to jednak przeważnie szproty, ryby marynowane i śledzie — te ostatnie najczęściej w puszkach kilogramowych. Rzadko spotyka się konserwy mięsne. Jeśli się trafi jakiś gulasz to w takiej ilości, że na pięć osób jest za dużo. Przydałyby się mniejsze puszki, chociażby nawet kilogramowe z boczkiem — tak popularnym w Polsce Centralnej — który łatwiej jest przechować po otwarcu puszki. A przede wszystkim konserw tych powinno być o wiele więcej, niż to jest dotychczas. Wczasowicze, spędzający urlop w miejscowościach klimatycznych, to przeważnie ludzie młodzi, zdrowi, którzy bynajmniej nie przyjechali na odchudzenie. Ludzie, którzy lubią łazić po górach i nie mają zwężonych żołądków.

JEDNO JAJKO NA TRZY TYGODNIE

A propos żołądków: W jednym z pensjonatów w Szklarskiej Porębie poznałem sympatyczną parę Anglików. Przyjechali do Polski na dwutygodniowy wypoczynek. Obserwując w czasie posiłków ich „niedojedzone" talerze przypuszczałem, że nie smakuje im polska strawa lub jest za „prosta",, za jałowa... Jakież było moje zdziwienie, kiedy długonogi Anglik oświadczył, że nasze obiady są za obfite i za tłuste, słowem „raj na ziemi". Tymczasem każdy z nas mógł bez szkody dla zdrowia zjeść na poczekaniu dwa jeśli nie trzy „wczasowe" obiady.

— My Anglicy — oświadczył nasz gość — mamy zwężone żołądki, żołądki „Made in England", które można zaspokoić kilkoma dekagramami amerykańskiej koniny, listkiem polskiego bekonu i polskim jajkiem. (Jedno jajko na trzy tygodnie). Nic więc dziwnego, że dwa jajka, otrzymane na śniadanie w polskim pensjonacie, są dla Anglika rogiem obfitości, że szklanka mleka to już jezioro, a normalny kotlet — połciem wieprza!

Te szczere wypowiedzi angielskiego gościa bynajmniej nie przekonywują naszych głodomorów na wczasach.

— Polska to nie Anglia. Nie mamy potrzeby zwężania żołądków do rozmiarów pomocy Marshalla, na urlopie chcemy zdobyć tę parę kilo żywej wagi. Wymagania są skromne, jak na nasze warunki. Niech aprowizacja w miejscowościach uzdrowiskowych będzie na tym samym pozomie, co w reszcie kraju, niech transport pracuje tak sprawnie, jak w innych regionach, a żołądki „Made in Poland" nie będą miały powodu do narzekania. Stać nas na to, by te życiowo uzasadnione potrzeby zaspokoić w stopniu wystarczającym.

WŁADYSŁAW MILCZAREK

Eksport raków do Francji

W ciągu lipca złowiono w rzekach i jeziorach woj. olsztyńskiego i białostockiego 3,8 ton raków, wykonując plan w 125 proc.

Część złowionych raków wyeksportowano do Francji.

Pomyślne zbiory jagód, malin i grzybów

Do końca lipca spółdzielnia „Las" zakupiła na terenie woj. olsztyńskiego 300 ton czarnych jagód. (o 100 proc. więcej niż w roku ubiegłym). Z zakupionej ilości 225 ton wysłano do Anglii. Zbiór jagód, których urodzaj jest pomyślny, trwa nadal.

Zbiór malin leśnych został już zakończony. Ogółem w bież. sezonie spółdzielnia „Las" zakupiła 40 ton malin, przekraczając plan o 10 ton. Maliny dostarczono do przetwórni owoców.

Obecnie 40 terenowych placówek spółdzielni „Las" przystąpiło do skupu grzybów, których urodzaj zapowiada się pomyślnie.

Kolonie letnie w woj. gdańskim

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci uruchomiło w sierpniu 19 nowych punktów kolonijnych w woj. gdańskim. Na koloniach tych przebywa ponad 2.000 dzieci. Na półkoloniach spędza wakacje 1.850 dzieci.

Dzieci przebywające na koloniach TPD otoczone są troskliwą opieką fachowych wychowawców i otrzymują obfite wyżywienie.

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wzmacnia kolportaż swej prasy

W dniu trzecim sierpnia br. została zorganizowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Zarząd Spółdzielni „Współpraca" Konferencja Kierowników Oddziałów Wojewódzkich oraz Kierowników Kolportażu wydawnictw TPP-R na szczeblu wojewódzkim.

Konferencja poświęcona była omówieniu zagadnień związanych z rozprowadzaniem materiałów informujących społeczeństwo polskie o dorobku gospodarczym, politycznym, kulturalnym i społecznym bratniego Związku Radzieckiego.

Omówiony został program działania w zakresie kolportażu organu Towarzystwa „Przyjaźń", dziennika „Wolność", „Materiałów Świetlicowych" i „Wolnych Narodów". W Miesiącu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (październik) przeprowadzone zostaną wojewódzkie konferencje czytelników i korespondentów „Przyjaźni" i „Wolności".

Konferencja podjęła uchwałę, zalecającą każdemu Kołu Towarzystwa wyznaczenie jednego ze swych członków, jako odpowiedzialnego za sprawy związane z kolportażem na jego Kole. Kolporterzy ci będą zajmowali się nie tylko techniczną stroną rozprowadzania prasy, którą opiekuje się Towarzystwo, ale dbać będą o czynną postawę czytelników, przeprowadzając wieczory dyskusyjne i inne imprezy prasowe. W myśl uchwały Koło Towarzystwa stało się podstawową komórką kolportożową. Główną zasadą kolportażu Towarzystwa jest szeroka i wszechstronna współpraca z czynnikiem społecznym.

Szeroko zakrojona akcja współzawodnictwa pracy między oddziałami TPP-R pozwoli sprawnie realizować szerokie zadania w tej dziedzinie.

Kobieta technikiem drogowym

Wydział powiatowy w Jaworze na Dolnym Śląsku mianował na stanowisko technika drogowego ob. Janinę Uciurkiewicz, byłą pracownicę fizyczną zarządu drogowego.

Ob. Uciurkiewicz jest pierwszą kobietą na Dolnym Śląsku, zajmującą kierownicze stanowisko w tej dziedzinie.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Ostre kary na juniorów za skandaliczne zachowanie się w Debreczynie

Sprawa nieodpowiedniego zachowania się młodych piłkarzy polskich, podczas pobytu na Węgrzech, znalazła swój epilog na ostatnim zebraniu zarządu PZPN w dniu 2 bm.

Na podstawie sprawozdania delegata PZPN z międzypaństwowych zawodów Węgry — Polska, rozegranych w dniu 10 lipca br. w Debreczynie — oraz na skutek pisma w którym opiekun węgierski, przydzielony drużynie juniorów Polski — daje wyraz niezadowoleniu z ich zachowania się, zarząd PZPN postanowił ukarać zawodników ZKS „Ogniwo — Cracovia":

Kozę — 6-miesięczną dyskwalifikacją z jednoczesnym pozbawieniem prawa reprezentowania barw Polski, wzgl. Okręgu, tak w kraju jak i za granicą na okres 1 roku (do 8 sierpnia 1950 r.).

Poświata — 6 tygodn. dyskwalifikacją (od 8.VIII do 18.IX.49 r. włącznie) z jednoczesnym pozbawieniem prawa reprezentowania barw Polski, wzgl. Okręgu, tak w kraju, jak i za granicą do końca 1949 r.

Kaszubę — naganą oraz pozbawieniem prawa piastowania godności kapitana reprezentacyjnej drużyny juniorów Polski do końca 1949 r.

Pozostałych zawodników drużyny reprezentacyjnej juniorów Zarząd PZPN uprzedził, że w razie powtórzenia się niewłaściwego zachowania, zarząd PZPN wyciągnie najdalej idące konsekwencje statutowe.

Jednocześnie zarząd PZPN wyraził podziękowanie zawodnikom I reprezentacji Polski za wysoce sportowe zachowanie się na terenie Węgier z okazji międzypaństwowych zawodów w Debreczynie.

Lekkoatleci węgierscy startują w Katowicach

3 i 4 września br. odbędą się w Katowicach międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników węgierskich i czołowych lekkoatletów polskich. Węgrzy nadesłali już skład 12-osobowej ekipy, który przedstawia się następująco:

Bartha (100 m.), Krivanszky (400 m.), Garay (800 i 1.500 m.), Bakos (1.500 m.), Szilagyi (3.000 i 5.000 m.), Kiss (skok w dal oszczep, trójskok i 110 m. ppł.), Tima (200 m.), Homonnai (tyczka), Nemeth (młot) oraz kobiety: Gyarmati (skok wzwyż i 80 m. ppł.) i Zsolnai (dysk).

Pływacy — związkowcy zaproszeni do Szwajcarii

Do Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ wpłynęło zaproszenie od Robotniczego Zrzeszenia Sportów Wodnych w Bazylei dla 25 pływaków i pływaczek polskich. Szwajcarzy proszą aby w liczbie tej znalazła się drużyna piłki wodnej.

Pływacy polscy wystąpiliby w Bazylei (dwukrotnie), Zurichu, St. Gallen i Kolmarze w dniach 20—29 października br.

Wyścigi pocztowców w VIII Tour de Pologne

Na poszczególnych etapach VIII Wyścigu Dookoła Polski odbędą się, jak wiadomo, wyścigi listonoszów o tytuł najlepszego kolarza-pocztowca i najlepszej pocztowej drużyny kolarskiej. Do tych wyścigów stanie w sumie około 900 pocztowców-kolarzy, reprezentujących około 220 obwodów (powiatów) pocztowych, które w tym celu albo już urządziły, albo urządzają w najbliższą niedzielę 7 sierpnia Obwodowe Wyścigi Eliminacyjne. W wyścigach eliminacyjnych weźmie udział w sumie około 6—7 tysięcy pocztowców.

Wyniki dotychczas osiągnięte w poszczególnych obwodach są bardzo różne. Najlepsze czasy na dystansie 15 km. wahają się w szerokiej skali od 28 do 46 minut. Uczestnicy wyścigów eliminacyjnych wykazują wszędzie znakomitą dyscyplinę sportową.

Dwie największe Spółdzielnie Wydawnicze: „Czytelnik" i „Prasa" ufundowały dla najlepszego kolarza-pocztowca motocykl jako czołową nagrodę. Zwycięzców czeka poza tym cały szereg innych cennych nagród.

Gimnastycy szykują się do meczu z Bułgarią

W środę otwarty został w AWF na Bielanach obóz kondycyjny dla zawodniczek i zawodników polskich, przed międzypaństwowym spotkaniem gimnastycznym Bułgaria — Polska (4 września w Sofii).

Otwarcia obozu dokonali członkowie zarządu PZG ob.ob. Dołowy i Zieliński. Trenerem gimnastyków polskich będzie Czechosłowak Lefler, b. mistrz świata, który za kilka dni przybędzie z Pragi.

Finowie zapraszają piłkarzy polskich

Robotniczy Klub Sportowy „Turun Veikat" z Finlandii nadesłał do Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ zaproszenie dla drużyny piłkarskiej która we wrześniu rozegrałaby 3 mecze na terenie Finlandii.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE „BACUTIL" EKSPOZYTURA REJONOWA W ŁODZI

ogłasza przetarg

na sprzedaż samochodów ciężarowych:

Opel-Blitz 3 tony nr. rej. H 26002
Steyer 3 tony nr. rej H 25418

Wymienione samochody można oglądać w Łodzi przy ul. Drewnowskiej 84 o godz. 8—16. Oferty w zalakowanych kopertach i wadium przetargowe w wysokości 3 proc. oferowanej sumy, należy składać do dn. 16. VIII. 1949 do godz. 10-ej po czym nastąpi otwarcie ofert.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji Miejskiej w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 900 ton żwiru kwarcowego o zawartości 95% czystego kwarcu loco miasto Szczecin wg niżej wyszczególnionej granulacji:

od 1 — 2 mm. 400 ton
3 — 4 „ 200 „
5 — 7 „ 100 „
8 — 10 „ 100 „
11 — 20 „ 100 „

Oferty składać należy do dnia 18 sierpnia b. r. do godziny 9-ej w zalakowanych kopertach w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji Miejskiej w Szczecinie przy ulicy Szymanowskiego 2, pokój nr 29 z napisem: „Dostawa Żwiru Kwarcowego". Do oferty należy dołączyć próbki żwiru w zalakowanych kopertach i dowód wpłaty do Głównej Kasy Zarządu Miejskiego w Szczecinie wadium w wysokości 2% oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 18 sierpnia b. r. o godzinie 10-ej w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji miasta Szczecina przy ulicy Szymanowskiego 2. K. 1179-0

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Centrala Rybna Oddział w Poznaniu

ulica Szyperska 20.

ogłasza

przetarg

na sprzedaż pojazdów mechanicznych kat. II. Opel P 4 osobowy 4-osobowy nr rej. A 48972, Opel Olimpia — osobowy 4-osobowy nr rej. A 45556, K. D. F. osobowy 4-osobowy nr rej. A 48467, Opel-Blitz ciężarowy 2-tonowy nr rej A 47428, Sachs motocykl 100 cm³ pedałowiec-zagarażowanych w Poznaniu, przy ul. Kolarskiej 5.

Oferty składać należy do dnia 13.VIII 1949 r. do godz. 13-tej w zalakowanych kopertach w kasie Centrali Rybnej, ul. Szyperska 20, z napisem: „Oferta na zakup samochodu". Do oferty winien być dołączony kwit P. B. R. Poznań na wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. oferowanej kwoty (konto 439).

Otwarcie ofert dnia 17.VIII 1949 r. o godz. 10-tej w Poznaniu przy ul. Kolarskiej 5. Nabywca obowiązany jest do uiszczenia całej ceny kupna plus 1 proc opłaty skarbowej oraz zabrania nabytego w drodze przetargu pojazdu w ciągu 24 godzin od zawiadomienia o przyjęciu oferty pod rygorem uznania sprzedaży za niedoszłą do skutku i uznania wadium za przepadłe. K 1193-1

Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego

w Warszawie, ulica Wilcza 69.

ogłasza

przetarg nieograniczony

na dostawę:

5.500.000 szt. zaczepek z drutu żelaznego blankowego, Ø 1,2 mm ściśle wg wzoru.
2.852.000 szt. kompl. otwieraczy wraz z nitami nr 30.
480.000 szt. kompl. otwieraczy wraz z nitami nr 8.
wykonanych ściśle wg wzorów.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmy należy składać do dnia 13 sierpnia 1949 r. godz. 10-ej w Wydziale Zaopatrzenia Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego, ul. Wilcza 69 (pokój nr 16), gdzie też można otrzymać wzory i szczegółowe informacje.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy. Wadium należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego na rachunek Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego. Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Zaopatrzenia C. Z. P. Tł. w dniu 13 sierpnia 1949 r. o godz. 11-ej.

Centralny Zarząd Przemysłu Tłuszczowego zastrzega sobie prawo:

a) unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,

b) wyboru oferenta bez względu na wyniki przetargu i warunki poszczególnych ofert. K 1194-1

Główny Urząd Miar

Warszawa, Elektoralna 2

sprzeda samochód osobowy DKW który można oglądać codziennie rano. Zapieczętowane oferty składać do 20 sierpnia br. Kr. 1185-0

TOWARZYSTWO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO „DAL" S. A. Warszawa

OGŁASZA PRZETARG

na samochód osobowy „Mercedes" Typ. 320 oraz przyczepkę dwukołową do samochodu osobowego.

Samochód i przyczepkę oglądać można w garażu Warszawa-Praga, ul. Kawęczyńska 27.

Oferty należy składać w kancelarii T.H.M. „Dal" ul. Nowy Świat 40.

Przy przetargu obowiązuje wadium w wysokości 5.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 9 sierpnia 1949 r. o godz. 12-ej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania powodu. K 3950-1

Rozstrzygnięcie konkursu S.A.R.P. nr 176

na projekt gmachów Ośrodka Informacji i Hotelu Turystycznego P. B. P. „Orbisu" w Warszawie

Sąd konkursowy w części powszechnej konkursu, przyznał:
4 nagrody równorzędne po 300.000 zł.
pracom nr nr 5, 8, 10, 16.
4 zakupy po 100.000 zł.
pracom nr. nr. 19, 6, 9, 11

Wystawa prac konkursowych otwarta jest w siedzibie S. A. R. P. Foksal 2 w Warszawie.

Termin składania ew. sprzeciwów upływa dn. 10-go bm. o godz. 15-ej.

Otwarcie kopert nastąpi we czwartek dn. 11 sierpnia br. o godz. 17.30 w siedzibie S.A.R.P.

Kr. 1192-1 **Sekretarz Konkursu inż. arch. Zbigniew Karpiński.**

Wszystkie placówki »CZYTELNIKA«

w całym kraju

przyjmują prenumeratę

DZIENNIKÓW i CZASOPISM RADZIECKICH

Zamówienia i wpłaty można kierować również bezpośrednio na adres Centrali: Warszawa „Czytelnik" Prenumerata Zagraniczna, Daszyńskiego 12 P.K.O. I-8501.

Z dziedziny zagadnień socjalno-ekonomicznych i społeczno-politycznych są do nabycia następujące czasopisma:

Bloknot agitatora	dekadówka
Bolszewik	dwutygodnik
Wiestnik Akademii nauk SSSR	miesięcznik
Wnieszniaja torgowla	„
Woprosy istorii	„
Woprosy filozofii	„
W pomoszcz fabriczno-zawodskim i miestnym komitietam	dwutygodnik
Zyźń ślepych (pieczatajetsia toczecznym szriftom dla ślepych)	miesięcznik
Za oboronu	„
Za ekonomiju topliwa	„
Krestianka	„
Kulturalno-proswietitielnaja rabota	„
Woprosy ekonomiki	„
Mołodoj bolszewik	dwutygodnik
Mołodoj kołchoźnik	miesięcznik
Nowoje Wriemia	tygodnik
Pianowoje choziajstwo	dwumiesięcznik
Profiessionalnyje sojuzy	miesięcznik
Rabotnica	„
Sławianie	„
Sobranie postanowlenij i rasporiażenij Prawitielstwa SSSR	
Sobranie postanowlenij i rasporiażenij Prawitielstwa RSFSR	
Sowietskaja żenszczyna	dwumiesięcznik
Sowietskoje gosudarstwo i prawo	miesięcznik

— Mamusiu — co się stało? Zdaje się — tatuś ma skrzydła i leci do domu jak wesoły ptaszek?...

— Bo widzisz, syneczku, tatuś kupił dla mamusi „Świat Mody" i dlatego tak pędzi radośnie...

Odpoczniesz po pracy

w Czytelni pism — KAWIARNI »CZYTELNIKA«

Rynek Mariensztacki 16
TRASA W—Z K 3957-0

C. S. W. »SOLIDARNOŚĆ«

WARSZAWA

zaangażuje natychmiast:

1. **BUCHALTERÓW** bilansistów
2. **BUCHALTERÓW** rewidentów
3. **MASZYNISTKI.**

Reflektujemy tylko na wykwalifikowane siły. Zgłoszenia: Biuro Kadr, Elektoralna 13 od godz. 10 — 14-ej. Kr 1198-0

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono kartę rozpoznawczą na nazwisko Człapa Jan. 30820-1

Skradziono paszporty zagraniczne na nazwiska Barszczewska Ludwika i Błaszczyk Andrzej. 221-1

Zgubiono legitymację związku zaw. poligraficznego, na nazwisko, Przybysz Ireneusz. 222-1

Zgubiono leg. PPR — nr 106389 — z wkładką nr 769424, ZPUM, TPPR, Żukowski Władysław. 30622-1

Zgubiono dowód osobisty tymczasowy, na nazwisko, Jaroń Edward. 30819-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpaltyl ze tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Złota 11 przy Marszałkowskiej Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk **Korotyński**

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytel...k" **Druk. Nr 1**

B-81069

Od 1 sierpnia Muranów B buduje z szybkością 1 blok na miesiąc

Gdyby zaprawa szybciej schła w 2 tygodnie stanąłby dom

3 wzorcowe budowle w Stolicy

1 sierpnia, o godz. 7.30 rozpoczęto na terenie oddziału PPB BOR „Muranów B" budowę tzw. „Bloku Szybkościowego" o kubaturze 7000 m sześć. W pracy przy wykopach zatrudniono 1 kopaczkę i 3 buldożery. W ciągu 2 dni usunięto 2200 m. sześć ziemi. Budowę rozpoczęto na zlecenie Min. Budownictwa, stosując normy przewidziane w instrukcji.

Na terenie Warszawy zlecono prace przy takich 3 budowlach: PBP przy ul. Karolkowej, SPB na Mokotowie i na Muranowie.

Prace rozpoczęto już na Muranowie i przy ul. Karolkowej. Ze względu na stosowanie bloków prefabrykowanych, wymagających niezwykłej dokładności, najtrudniejsze warunki istnieją na Muranowie. Szczególnej uwagi wymagają prace przy wiązaniach i spoinach oraz narożnikach. Kierownictwo budowy objął 24-letni technik Eugeniusz Bogdan, który po przednio brał udział w rekordzie murarskim pracowników umysłowych.

TAJEMNICA POWODZENIA

— Młodość kadr i stosowanie nowych metod racjonalizacji we wszystkich dziedzinach, to tajemnica powodzeń Odcinka Muranów B — mówi kierownik zespołu branżowego murarzy Maciej Otfinowski.

Najstarszym pracownikiem jest kierownik budowy całego Oddziału, 34 letni inż. Dobrucki. On właśnie zastosował na budowie system branżowy, dotychczas w Polsce nie stosowany, który pozwala na swobodne dysponowanie ludźmi i sprzętem, zależnie od istotnych potrzeb. Wyklucza on również możliwość przestojów, opóźniających wykonanie całości robót.

Bloki szybkościowe są swego rodzaju eksperymentem, którego zadaniem jest ustalenie właściwych systemów pracy i jej organizacji. System planowej organizacji pracy zastosowany na Muranowie opracował wykładowca Politechniki Warszawskiej, prof Dyżewski. Polega on na dogodnym rozmieszczeniu materiałów budowlanych, zorganizowaniu szybkiej dostawy i doprowadzeniu potrzebnych instalacji wodociągowych bezpośrednio tam gdzie jest ona potrzebna.

W chwili obecnej przy budowie bloku zatrudnionych jest 12 ludzi, wraz z personelem technicznym. Po ukończeniu wykopów rozpoczną tu pracę 2 piątki murarskie i jeden zespół trójkowy przy zakładaniu fundamentów, a następnie po przejściu do budowy murów z elementów przefabrykowanych — zespoły trójkowe i dwójkowe.

HOTEL DLA PRACOWNIKÓW

Pragnieniem kierownictwa budowy, jest dostarczenie robotnikom jak najlepszych warunków pracy i możliwości awansu społecznego. Dla pracowników zamiejscowych wybudowano bezpłatny hotel, w którym mieszka 50 robotników pochodzących z Terespola, Mińska Mazowieckiego, Dobrowa i innych miejscowości.

W okresie uroczystości 22 lipca, zakwaterowano tu 20 przodowników pracy z całej Polski. Obecnie, po kilku tygodniach, w pokojach panuje nadal wzorowa czystość i porządek Przykrycia na łóżka, obrusy i ręczniki dostarczane są przez przedsiębiorstwo. Po pracy robotnicy myją się w dużej umywalni i zajmują się czytaniem książek z biblioteki hotelowej.

W połowie sierpnia przybędzie tu stały lekarz, który otrzyma w hotelu pokój z kuchnią i będzie ordynował w osobnym ambulatorium.

POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA

Codziennie odbywają się zebrania poszczególnych branż. Narady trwają b. krótko, najwyżej 20 minut, lecz korzyści jakie z nich płyną są olbrzymie.

Na ukończeniu znajduje się blok Nr 18 wykonany w stanie suruwym. Zostanie on w tym roku oddany do użytku, wraz z blokiem Nr 19. 2 dalsze bloki wykonane zostaną w stanie surowym, zaś na 16-tu prace będą poważnie zaawansowane.

— Stosując nowe metody pracy i odpowiednią organizację, **moglibyśmy wykonać 3-piętrowy budynek w ciągu 2 tygodni** — mówi inżynier Dobrucki — gdyby nie to, że zaprawa nie zdoła dostatecznie przeschnąć w tak krótkim czasie. Wydajność przeciętna naszych murarzy pozwala zupełnie na tego rodzaju stwierdzenie, przy czym, należy podkreślić, że dobre wyniki zawdzięczamy nie wysiłkowi i pośpiechowi, lecz inowacjom i usprawnieniom w technice budowania. (o)

Cały świat odwiedza Warszawę

Warszawa w czerwcu liczyła 617.949 mieszkańców. W dalszym ciągu prym dzierżą (ilościowo) kobiety. Statystyki potwierdzają obecność 253.301 mężczyzn i wskazują jednocześnie na przewagę kobiet, których mieszka w stolicy 330.327.

Warszawa jest miastem często odwiedzanym przez mieszkańców prowincji. Cel przyjazdu przeważnie turystyczny. Przyjeżdżają prawdopodobnie b. często małżeństwa, bo opierając się na statystyce (14.896 kobiet i 14.112 mężczyzn) widzimy, że nie wielka różnica istnieje między ilością przyjeżdżających na pobyt czasowy kobiet i mężczyzn.

W maju gościło u nas wielu cudzoziemców: 11 Albańczyków, 3 obywateli Algieru, 120 Anglików, 15 Austriaków, 8 Argentyńczyków, 29 Belgów, 11 Brazylijczyków i 25 Bułgarów.

Byli także i obywatele z krain bardziej egzotycznych. Zarejestrowano mianowicie 1 obywatela Chile, 27 Chińczyków, 4 śniadych Egipcjan i 1 Ekwadorczyka. Duńczyków mieszkało w Warszawie w maju 52, obywateli Czechosłowacji 209. Byli także Finowie (16), Francuzi (201), Grecy (20), Hiszpanie (11), Holendrzy (9). Był także i przedstawiciel Estonii.

Zanotowano obecność 11 obywateli Iranu, 1 Irlandczyka, 3 wyspiarzy z Islandii, 74 Włochów, 16 obywateli nowego państwa Izrael, 50 Jugosłowian, 16 Kanadyjczyków, 2 Litwinów, 9 Łotyszy, 1 mieszkańca Mandżurii, 6 Meksykańczyków, 21 Niemców, 38 Norwegów, 2 obywateli Palestyny, 40 Rumunów, 59 Szwajcarów, 56 Szwedów, 6 Turków, 202 obywateli USA, 606 obywateli ZSRR i 49 Węgrów.

Warszawę poznał także 1 obywatel odległego Libanu.

(WUS)

5 tys. mieszkańców na 28 ogródkach

Dn. 20 maja br. Warszawska Rada Zw. Zaw. utworzyła Referat Ogródków Pracowniczych, który przyjął zakres działania b. Towarzystwa Ogródków Działkowych. W chwili obecnej na terenie Warszawy istnieje 28 ogródków na których pracuje ok. 5 tysięcy działkowiczów. Są to przeważnie pracownicy fizyczni (głównie z MZK), dla których praca w ogródku jest wypoczynkiem. Jedynie ogródki na Żoliborzu i Rakowcu mają pewną ilość pracowników umysłowych.

Z liczby 28 ogródków, 8 jest stałych. Reszta ulega lub ulegnie likwidacji, choć okres ich egzystencji może jeszcze potrwać kilka i kilkanaście lat. Likwidujący jest zobowiązany do wypłacenia odszkodowania za drzewka owocowe i za ewentualne zasiewy, o ile likwidacja następuje w miesiącach letnich.

W planie 6-letnim powstawać będzie co rok jeden nowy ogródek działkowy. Pierwszy z nich powstanie przy szosie Sobieskiego już w następnym roku. Następnymi dzielnicami, które uzyskają takie ogródki będzie Wola, Praga i Powiązki.

Nowe ogródki będą rozplanowane, ogrodzone, zaopatrzone w wodę do picia, drzewka owocowe i świetlicę. Świetlica taka będzie spełniać poważną rolę kulturalno-wychowawczą wśród działkowiczów, którzy rekrutują się przeważnie z warszawskiej klasy robotniczej.

(zw).

Rozmowa na Służewcu z trenerem czechosłowackich koni

„Orkan" pokonany przez muchę

Trener oczarowany trybunami

CAŁA Warszawa zainteresowana jest wiadomością o przyjeździe koni czechosłowackich. Już dzisiaj słyszy się w tramwajach bardzo ożywione rozmowy na temat sobotniego „startu Czechów". Snute są najprzeróżniejsze domysły. Nic dziwnego. Czechosłowackie konie są u nas przecież po raz pierwszy.

Składamy wizytę gościom w stajniach na Służewcu. Są bardzo zajęci swoimi pupilami i nie mieli jeszcze czasu na zwiedzenie miasta. Znanego, rytunowanego trenera koni p. Józefa Cellera zapytujemy przede wszystkim o stan zdrowia „Orkana". Ogier ten, dosłownie na pięć minut przed wyładowaniem w Warszawie, został kontuzjowany. **Ugryzła go niegościnna, warszawska mucha.** Przestraszony, zaczął wierzgać. W trakcie tego nerwowego „tańca" noga dostała się między drążki i pokaleczyła się.

Dzisiaj „Orkan" czuje się już zupełnie dobrze. Nadal jednak potrzebne są opatrunki.

Pytamy pana Cellera którzy jeźdźcy wezmą udział w sobotnim starcie.

W wyścigu przez płoty na „Tomiku" pojedzie dżokej Kvapil. W wyścigu na 2.400 m na „Cedularu" dżokej Bożik.

Na 1.800 metrów na „Blaniku" — Szach.

Z dwulatków startować będzie „Parmena" pod Bożikiem.

Konie, które oglądać będziemy na Służewcu nie są najlepszymi ze stajni czechosłowackich. Trener Celler uważa, że nie można było ryzykować tak długiego transportu.

— Które z waszych koni startować będą w wyścigu o nagrodę Środkowoeuropejską w Pradze?

— Puścimy „Brata" z Havelką w siodle, na „Liberalu" pojedzie Barta, oraz „Cettinę" pod Szachem.

Józef Celler nie jest zadowolony z pierwszej rannej roboty. Dwulatki były spokojne i w porządku, ale starsze nie podobały mu się.

Polscy dżokeje uspakajali p. Cellera, on jednak jest nieprzekonany.

— Dychali ciężko! — powtarza z uporem.

Zapytany o „Turystę" Celler odpowiada: — Moc dotry koń.

Trener czechosłowacki jest zachwycony naszym torem. Jeździł wiele po Europie, widział nowoczesne urządzenia na Węgrzech i w Austrii, takiego jednak toru nie widział. W podziw wprawiają go trybuny.

POD OKIEM URBANA

Niemałą sensacją jest przyjazd 16-letniego Franciszka Touszka. Waży on 32 kilogramy i posiada fenomenalny — zdaniem trenera — talent. Wszyscy są nim zachwyceni. I Czesi i Polacy.

Mały Franciszek jeździ już drugi rok. Kontrakt podpisał na cztery lata. Uczyć się musi jeszcze dwa lata. Początkowe jego wyczyny odbywały się pod okiem trenera Urbana. Jeździł od razu w pierwszym roku pracy. Jest to jego pierwszy wyjazd za granicę.

Franio Touszek dobrze sobie radzi z końmi mimo swego małego wzrostu i dziecięcego wyglądu. Wprawdzie przy czyszczeniu swej „Liry" używa obróconego dnem do góry wiadra jako podwyższenia, ale koń nic na tym nie traci. Obecny jego trener, Celler, obiecuje wypuścić go na tor pod koniec mitingu.

Touszek jest zadowolony z przyjazdu. Wszystko mu się podoba, a przede wszystkim czekolada, której jest wielkim amatorem. Warszawy nie zwiedzał, bo nie było czasu. Chciałby ją jednak bardzo zobaczyć by porównać ze swym rodzinnym miastem — Pragą.

(wus)

Wydz. Ewidencji we własnym gmachu

Biura Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miasta mieściły się dotychczas w trzech różnych budynkach, przy ulicy Floriańskiej 10, Brzeskiej 7 i Wilczej 9-a. Rzecz jasna, to „rozczłonkowanie" nie wpływało na usprawnienie pracy. Nie było także na rękę licznym interesantom.

Dziś Wydz. Ewidencji rozpoczyna przeprowadzkę do własnego budynku. Od poniedziałku wszystkie trzy placówki już połączone, rozpoczną pracę w domu przy ul. Chmielnej 120.

(S)

Już w piątek mięso duńskie dla Warszawy

W piątek, 5 sierpnia br. spodziewane jest w Warszawie nadejście transportu mięsa duńskiego. Warszawa otrzyma 5 ton wieprzowiny pierwszorzędnej jakości.

160 lamp zapłonie w dzielnicach robotniczych

Elektrownia stołeczna z kredytów przyznanych Warszawie przez Radę Państwa otrzymała 5 milionów zł. na ustawienie latarni w dzielnicach robotniczych.

Ogółem będzie zainstalowanych 160 lamp na 49 ulicach.

Ażeby jak najprędzej ustawić latarnie, lampy zawieszane będą na drewnianych słupach, gdyż na wykonanie metalowych lub betonowych trzeba by czekać przeszło rok.

Na mieście mówią

Budujemy zabytki

Dla Nowego Światu zaprojektowano specjalne latarnie uliczne harmonizujące z zabytkową zabudową ulicy. Latarnie te ustawiono na Mariensztacie i na Placu Zamkowym, gdzie doskonale pasują do małych kamieniczek.

Niedawno ustawiono „zabytkowe" latarnie przy nowej jezdni Nowej Marszałkowskiej.

Czyżby nie wykończona jeszcze Marszałkowska, zdążyła się już tak postarzeć?

Doskonalmy się...

Zarząd Stołeczny ZMP przysłał do naszej redakcji pisemko oznaczone liczbą 1298/49 zawiadamiające o konferencji prasowej w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła, w dniu 3 bm. o godz. 10.

W oznaczonym dniu i godzinie, zjawili się w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła przedstawiciele całej prasy warszawskiej.

Konferencja? Oczywiście że odbędzie się, ale za 30 godzin...

Sekretarka bardzo grzecznie przeprosiła przybyłych tłumacząc, że zaproszenia te wysłał nie Zakład, a jedynie Zarząd Stołeczny ZMP. Dostaliśmy nowe zaproszenie z nowym terminem, za który tym razem Zakład Doskonalenia Rzemiosła odpowiada.

W czyim imieniu zapraszał ZMP prasę na konferencję?

Zaproszenie wysłano 28.VII. Czy do 3.VIII. nie można było odwołać tej imprezy?

Konferencje prasowe to dziś już „prawdziwe rzemiosło". — Należałoby je udoskonalić w jakimś zakładzie, później dopiero zwoływać.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne i przelotne deszcze w godzinach popołudniowych skłonność do burz. Temperatura maksymalna około 20 st.

Odbudowa pałacu Raczyńskich dobiega końca

Pałac Raczyńskich, stanowiący przed wojną własność Min. Sprawiedliwości, zostanie już w pierwszych dniach października oddany do użytku.

5 Oddz. PPB prowadzi obecnie prace wykończeniowe wnętrz, budowę wiązania dachowego nad częścią od ul. Długiej i elewacji frontowej, która wykonana zostanie częściowo z kamienia.

W okresie okupacji mieścił się tu niemiecki sąd wojenny, a w czasie powstania gmach zajęło dowództwo powstańczej grupy „Starówka". W podziemiach ulokowano szpital wojskowy, w którym znalazło bohaterską śmierć kilkudziesięciu rannych powstańców, spalonych żywcem przez Niemców.

Wykończona poprzednio część budynku od ulicy Podwale od kilku miesięcy jest siedzibą Głównego Oddziału Urzędu Zatrudnienia. Część frontowa, wraz z obu skrzydłami została w ostatnich dniach przyznana Min. Oświaty dla Departamentu Szkół Wyższych.

Dach pokryty zostanie blachą miedziowaną, a elewacja frontowa w dolnej partii wykonana z kamienia, u góry z tynku szlachetnego

Zatrudnionych przy tych pracach jest około 100 ludzi.

Termin przeniesienia biur Min. Oświaty ustalono na 1 września. jednak wobec trudności materiałowych nastąpi ono najprawdopodobniej dopiero z początkiem października.

W Miesiącu Odbudowy Stolicy

W ramach Miesiąca Odbudowy Warszawy, Wydział Kultury i Ośw. Z. M. zorganizuje m. in wystawę obrazującą osiągnięcia na odcinku życia kulturalnego Stolicy oraz dwa widowiska teatralne — jedno na Rynku Starego Miasta, a drugie — w Łazienkach, w Teatrze na Wyspie.

Zadecydowano również budowę drugiego Domu Kultury w śródmieściu i 6 dzielnicowych ośrodków tego typu w ciągu 6-ciu lat. W tym okresie wybudowane zostaną także muszle dla zespołów muzycznych koncertujących w parkach.

Akcja imprez artystycznych i zabaw ludowych zostanie znacznie rozszerzona. Projektuje się zwiększenie udziału artystów i literatów oraz wciągnięcie do akcji młodzieży szkół wyższych. Ostatnio ustalono 2 nowe miejsca imprez artystycznych: Na Wybrzeżu Kościuszkowskim koło Syreny i na Rynku Mariensztackim. Cieszą się one dużą frekwencją publiczności.

Woda dla Grochowa

Na Grochowie, na ulicy Zamienieckiej i Byczyńskiej rozpoczęto w tych dniach roboty przy zakładaniu wodociągów.

Prace zostaną niedługo zakończone W wyniku ich wielu mieszkańców otrzyma wodę z filtrów warszawskich.

Pracownicy wodociągów zakończyli już roboty związane z zakładaniem przewodów wodociągowych wzdłuż ul. Cmentarnej. Użyto tu ok. 400 m. rur i wybudowano dwa zdroje.

Również na ul. Grójeckiej zakłada się przewody na przestrzeni przeszło 400 m. Rury układane są w kierunku granicy miasta. (s)

Wyścigi konne

Zapisy na sobotę

Gon. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 80 tys zł.: Medyna, Gadir, Gruzinka, Glejt.

Gon. 2. Dyst. 1400 m. Nagr. 75 tys. zł.: Souvenir, Eksmisja, Ozyris, Łańcut, Cheronea, Exerga, Si-Bemol, Galanteria.

Gon. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 160 tys. zł.: Rita, Afra, Misia, Bańka Mydlana, Dacota.

Gon. 4. Dyst. 3000 m. Nagr. 200 tys. zł.: Płoty. Liwiec, Sigida, Parada, Galanteria, Ganimed, Silver King, Tomik.

Gon. 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 150 tys. zł.: Onyx, Labor, Ganimed, Cedular.

Gon. 6. Dyst. 1800 m. Nagr. 90 tys. zł.: Splendid, Hiroszima, Film, Blanik.

Gon. 7. Dyst. 1000 m. Nagr. 160 tys. zł. Fixum, Riposto, Akar, Pankracy, Fluid.

Gon. 8. Dyst. 1000 m. Nagr. 160 tys. zł.: Good bay, Andora, Alegoria, Turf, Parmena, Purpura.

Gon. 9. Dyst. 2200 m. Nagr. 150 tys. zł.: Homel, Malta, Huragan, Kutno.

30 milionów na odbudowę Warszawy

Woj. rzeszowskie zebrało już na odbudowę Warszawy około 30 milionów zł, co stanowi 75 proc. planu rocznego.

W zbiórce przoduje Komitet Odbudowy Warszawy w Sanoku, który osiągnął już sumę wyższą od zaplanowanej na cały rok.

Spośród powiatów i miast woj. rzeszowskiego największą ofiarność wykazuje ludność Rzeszowa. Każdy mieszkaniec tego miasta wpłacił na SFOS w rb. 143 zł.

Dom ZZ dziennikarzy

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział nr 2, odbudowuje dla Związku Zawodowego Dziennikarzy RP gmach przy ul. Foksal 3-5.

Budowa w stanie surowym została już zakończona.

10 tys. za odmowę jazdy taksówką

Wydział Komunikacyjny Z. M. powiadamia, że kierowca ob. Sałagan Jan za odmowę jazdy pasażerowi taksówką nr boczny 540 w dniu 18 lipca 1949 roku został ukarany grzywną zł 10.000 (dziesięć) z zamianą na areszt 14-dniowy.

Zderzenie samochodów

Wczoraj, ok. godz. 17-ej na wyjeżdżającą z ul. Klonowej w Puławską taksówkę nr. boczny 1112 wpadł jadący z nadmierną szybkością samochód marki „Willys". Bok taksówki został poważnie uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

»Wesołe kumoszki z Windsoru«

Wkrótce „Placówka" wystawi znakomitą komedię Williama Szekspira p. t. „Wesołe Kumoszki z Windsoru".

Sztuka w doskonały sposób obrazuje ówczesne środowisko kupców Windsoru.

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

SARP (ul. Foksal 2): Ogólnopolska Wystawa portretów przodowników pracy.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949

„ZACHĘTA" (pl. Małachowskiego 3). Wystawa czasowa arcydzieł J. Matejki: „Grunwald" „Kazanie Skargi", „Konstytucja 3 Maja", „Batory pod Pskowem" i „Rejtan". Wystawa otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10 — 18.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac pod Blachą): Wystawa: „Przeszłość Warszawy w dokumencie". Otwarta codziennie od 10 do 17).

SALA KONFERENCYJNA WARSZ. RADY ZW. ZAW. (ul. Nowy Zjazd 1, 4 p.) Wystawa prac Lei Grundig Wystawa otwarta codziennie w godz. 9—18. Czynna do 10 sierpnia b. r. Wstęp wolny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): nieczynny.
KAMERALNY (Foksal 16): nieczynny.
MAŁY (Marszałkowska 81):
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.
PLACÓWKA (Królewska 13): nieczynny Wkrótce „Wesołe kumoszki z Windsoru" W. Szekspira.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Powódź".
NOWY (Puławska 39): nieczynny.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): nieczynny.
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
SYRENA (Litewska 3): o godz. 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".
TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer": nieczynny.
TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia" II część godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz i święta 13.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna" godz. 19. 21.30. Zw. Zaw. 16.30. sobota godz. 11.30. niedz. godz. 9.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sępy" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Konik garbusek", godz. 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.
TĘCZA (Suzina 4): „Słońce wschodzi". I część, godz. 17, 19 21.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Pocałunek na stadionie" godz. 19, 21. Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Narzeczona z Turkmenii", godz. 17, 19, 21.
„OCHOTA" (Grójecka 69): „Rzym miasto otwarte" godz. 19, 21.

radio

W dniu 5 sierpnia 1949 r. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Początek audycji 5.10. Sygnał czasu 13.00. Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00. Program na dziś 6.55 na jutro 23.50.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 6.40, 7.15 Muzyka. 8.15 Muzyka rozrywkowa. 8.50 Informacje. 8.55 Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 „Wspomnienia z Festiwalu Muzyki Ludowej". 16.05 Pogadanka. 16.15 PKO. 16.20 „Kompozytor Tygodnia" — F. Mendelsohn. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 12.00 „Legion polski w republikańskiej Hiszpanii". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.15 „Porozmawiajmy". 19.20 Koncert rozrywkowy z Budapesztu. 20.00 Pogadanka 20.20 „Burza". 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Mozaika muzyczna". 22.45 Muzyka popularna. 23.10 Koncert muzyki dawnej. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski 12.50 — 15.30. Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00. Wszechnica 21.40.

12.50 „Na swojską nutę". 13.20 PCK. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie". 14.15 Muzyka — Mozart. 14.35 Arie operowe. 14.50 Muzyka popularna. 15.25 Informacje. 15.30 Przerwa. 16.50 Muzyka rozrywkowa. 17.15 „Na Uralu". 17.30 Arie i pieśni. 18.00 Koncert muzyki poważnej. 18.45 Aud. Centr. Rady Zw. Zaw. 19.00 Muzyka rozrywkowa. 19.25 Popularne pieśni kompozytorów. 20.00 Montaż słuchowisk. 20.40 Muzyka popularna. 21.00 Koncert symfoniczny — Bach i Schubert. 22.20 Muzyka taneczna. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

ZAGADNIENIE DO ROZWIĄZANIA

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Płońsk, w sierpniu.

Wysoki, biały budynek kryty dachówką, położony w zielonym ogrodzie na samym krańcu Płońska. To jest właśnie szpital powiatowy — chluba miasteczka.

Białe, widne salki dla chorych, przestronny, jasny hall i długie korytarze pełne blasku południowego słońca. A jednak... Kiedy stąpam po kolorowych kafelkach podłogi uparcie dręczy mnie myśl czy lekarski personel szpitala „na dłuższą metę" może podołać zadaniu? Na 150 łóżek szpitalnych — czterech lekarzy. Ale ci sami lekarze pracują również w płońskim Ośrodku Zdrowia i w Ubezpieczalni Społecznej. Ci sami lekarze wyjeżdżają w niedzielę „w teren", aby po wsiach badać stan zdrowotny ludności i nieść pomoc w nagłych wypadkach. A urlopy? W tej chwili szpital w Płońsku obsługuje trzech lekarzy, czwarty wyjechał na odpoczynek.

Kiedy przeglądam cyfry ilustrujące pracę szpitala ogarnia mnie podziw i jednocześnie niepokój. Podziw wysiłku ludzkiego, niepokój o wytrzymałość ludzkiego organizmu. Bo przecież w jednym tylko roku dokonano w tym szpitalu 1783 operacji chirurgicznych przy śmiertelności się gającej zaledwie 0,67 proc. W jednym tylko roku dokonano 4247 prześwietleń i zdjęć rentgenologicznych. W jednym tylko roku laboratorium szpitalne wykonało ponad 8 tys. badań. W jednym tylko roku leczono tu 4746 chorych. Przeciętna, dzienna chorych w szpitalu wynosiła w pierwszym półroczu 1949 r. — 162 osoby.

Niedostateczna liczba lekarzy nie jest, niestety charakterystyczną cechą tylko Płońska. Cały teren województwa warszawskiego posiada 447 lekarzy zamiast normy — 502. Ale faktycznie niedobór jest znacznie większy. Bo oto np. na terenie powiatu warszawskiego z liczby zarejestrowanych tu 169 lekarzy prawie połowa jest zatrudniona całkowicie lub częściowo w stolicy. Na terenie powiatu — tylko mieszkają.

Podobnie rzecz przedstawia się z ilością łóżek szpitalnych. Bez zakładów psychiatrycznych województwo warszawskie posiada obecnie 3.648 łóżek. Ale według zasad dobrego szpitalnictwa na jednego chorego winno przypadać 6 metrów kwadratowych użytkowej powierzchni pomieszczenia szpitalnego. Jeśli tę zasadę zrealizujemy, w szpitalach województwa pomieści się tylko 2.833 łóżka. Jak temu zaradzić? Ano — budować. I właśnie budujemy nowy szpital w Garwolinie na 112 łóżek, a plan sześcioletni przewiduje budowę czterech szpitali powiatowych: w Grójcu (260 łóżek), Mławie (180 łóżek), Ostrowi Mazowieckiej (150 łóżek) i w Legionowie (150 łóżek) oraz jednego szpitala miejskiego w Płocku na 300 łóżek. Z ukończeniem budowy liczba łóżek szpitalnych w województwie zwiększy się do 4.084.

A co z lekarzami?

Tu sprawa przedstawia się nieco gorzej. Pięć lat trwają studia na wydziałach lekarskich, więc dopiero w bież. roku wyjdzie w świat „nowy narybek". Ale nie będą to siły w pełni fachowe. Fachowości nauczą się dopiero na trzyletnich praktykach w szpitalach. Tak więc nowe siły lekarskie otrzymamy najwcześniej za lat trzy. Bo przecież chodzi o dobrych lekarzy.

I co na to poradzić?

Przede wszystkim trzeba zajrzeć do ostatniego „Rocznika statystycznego". Można się z niego dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy. Tego naprzykład, że Warszawa licząca ponad 600 tys. mieszkańców posiada 952 lekarzy a woj. warszawskie z ludnością ponad dwa miliony ma tylko 447 lekarzy. Że np. woj. krakowskie z ludnością ponad 2 miliony ma 1033 lekarzy (stan na 31. XII. 1947 r.) a woj. poznańskie z ludnością 2.400 tysięcy, ma lekarzy tylko 782. Więc z tego wniosek oczywisty: **zanim nam przybędzie nowy narybek lekarski, trzeba lepiej gospodarować tymi siłami, które są. Starać się o stworzenie bardziej równomiernej sieci pomocy lekarskiej na terenie całego kraju.** To — po pierwsze. A po drugie: **nie obciążać lekarzy funkcjami nie pozostającymi w bezpośrednim związku ze sprawami lecznictwa.** Tu już dokonała się pierwsza zmiana na lepsze. Oto w czerwcu br. zakończony został kurs zorganizowany przez Min. Zdrowia dla kandydatów na zastępców dyrektorów szpitali. Wielu z nich już objęło swe stanowiska, odciążając bardzo dyrektorów szpitali którymi są właśnie lekarze. A praca dyrektora szpitala, lub jego zastępcy — to praca prawie wyłącznie administracyjna, to gospodarowanie majątkiem szpitala, to ustalanie list płac itp. I dlatego dobrze się stało, iż na teren szpitala wprowadzono administratorów — nie lekarzy.

WIESŁAW WERNIC